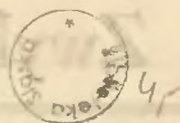


XXXIII NIEDZIELA
ZWYKŁA
NR 46
ROK LXIV
KATOWICE
15 XI 1987
CENA 15 ZŁ
PL ISSN 0137-7604

GOŚC NIEDZIELNY

X-83560
2076514
1987, 11-52



Bóg na moich drogach

JUTRZANIA NAD SYBERIĄ

KS. ROMAN M. ROGOWSKI

„Nigdy nie wiadomo, który łód stanie się drugą ojczyzną Chrystusa. Nigdy nie wiadomo, jaki kraj będzie Jego domem”.
(Romano Cornuto)

Noc powoli mija. Gasną jedna po drugiej gwiazdy jak gaszone świece na kosmicznym ołtarzu. Na wschodzie rysuje się delikatna linia przedziatu między niebem a ziemią. Ta linia rozszerza się, nabiera mocy, staje się różowym pasmem światła, które coraz bardziej obejmuje nieboskłon. Nagle zza horyzontu występuje złocista kula — ogromna, pełna żaru i światła. Jest dzień.

Silniki szumią jednostajnie. Samolot lekko drży. Od czasu do czasu nieznacznie się przechyla.

— Il-62 nie należy ostatnio do najbezpieczniejszych maszyn. Ale mamy już pięć godzin lotu za sobą. Do Phenianu jeszcze cztery.

Patrzę przez iluminatory. Cieszę się wstającym dniem. Spoglądam w dół. Poda mną rozciąga się bezkresna Syberia. Pogrążona jest jeszcze w mroku. Odmawiam brewiarz. Modlę się hymnem z Jutrzni:

*„Już płonie zorza na niebie,
Nad ziemią jasność dnia wschodzi,
Pała się światła promienie:
Moce ciemności, znikajcie!”*

NIECH PŁONA ŚWIECE

Wczoraj byliśmy jeszcze w Moskwie. Chodziłem z przyjaciółmi po znanych ulicach. Wspominałem dni, kiedy w drodze na Kaukaz zwiedzaliśmy miasto. Tym razem było chłodno i mokro. Jesienna mgła otulała ludzi i domy. Wyciszała szum samochodów i krzyk ptaków nad rzeką.

Zaczęliśmy zwiedzanie od Klasztoru Nowodziewiczego, który od XVI wieku, od założenia przez Wasylę III,

zrósł się nie tylko z miastem, ale i z historią kraju. W cerkwi skończyła się właśnie Służba Boża. Było dużo ludzi. Także młodych. Zapaliłem świeczki przed ikoną Bogarodzicy i modliłem się w różnych intencjach.

— Cerkiew teraz odżywa — powiedział Sasza. — To dzieło także „pierestrojki”. Cerkiew na Ukrainie przygotowuje się do 1000-lecia chrztu Rusi. To ważne wydarzenie.

Przypomniałem sobie tekst wywiadu, jakiego udzielił wybitny historyk, znawca dziejów Rusi Kijowskiej, Borys Rybakow, a z tego tekstu jedno zdanie: „Przyjęcie chrześcijaństwa tysiąc lat temu było dla młodego państwa faktem postępu”. Przypomniała mi się także uroczą książka J. Osietrowa „Żywa stara Ruś” z jej mottem z homilii Hilariona „O zakonie i łasce” z XI wieku i pięknym aforyzmem, który stanowił jakby myśl przewodnią dzieła: „W obliczu tego wiecznego piękna sami zdobywamy wieczność”.

Modliłem się w cerkwi przed ikoną Bogarodzicy o wielkich, czarnych oczach z wspólnoty katolickiej, by słynna „przebudowa” stworzyła także i dla nich szansę. Istnieją już pewne oznaki poprawy. Oddano katolikom niektóre kościoły, ostatnio w Kłajpedzie, dano zezwolenia na powstanie dwunastu nowych parafii, zwolniono z więzień działaczy religijnych i umożliwiono pielgrzymki do Gruszewa, gdzie prawdopodobnie mają miejsce objawienia Maryjne. Jak donosiła ostatnio „Literaturnaja Gazieta” miejsce to odwiedza dziennie około 40 tysięcy ludzi. Skrytykowano ostro miejscowe władze za utrudnianie pielgrzymek podkreślając, że „wolność sumienia jest istotną cechą naszej nowej demokracji”.

— Może i objawienia w Gruszewie są prawdziwe. Kto to wie? A jeżeli tak, to byłaby to przestroga przed Czarnobylem i zachęta do „pierestrojki”, bo to w tym mniej więcej czasie wszystko się zaczęło.

BÓG DZIAŁA W HISTORII

Chodziłem po Placu Czerwonym. Patrzyłem na olbrzymią kolejkę do mauzoleum Lenina. Stałem chwilę wpatrzony w urokliwą cerkiew Wasyla Błażennego.

[—] [Art. 2, pkt. 3 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

Pomyślałem znowu, że ta część świata stała się już i stanie się jeszcze bardziej tematem rozpraw historycznych i tematem literatury oraz filmu. Pomijając „Doktora Żywago” Borysa Pasternaka, o którym kiedyś pisało w „Nowym Mirze”, że jest „literacką prostytutką wynajętą do antyradzieckiego domu publicznego” a dzisiaj tworzy się muzeum z jego domu, należy tu przede wszystkim wymienić „Dzieci Arbatu” Anatola Rybakowa. Czekal na opublikowanie swego utworu przeszło 20 lat — i pisał dalsze jego części. Zesłany nie ustawał w pracy. „Z natury jestem wielkim optymistą... Cała historia to triumf sprawiedliwości. Nie nie uchodził bezkarnie ani człowiekowi, ani całemu narodowi” — powiedział w wywiadzie dla „Polityki”.

Snułem refleksje. Najpierw transcendentalną: Bóg działa w historii. Działalność clerliwie, szanując wolność człowieka, a jednocześnie realizując swo-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Obserwacje

TRZECIE PYTANIE

MIROSLAW STYCZEŃ

Znane są pytania, które zostaną postawione społeczeństwu w trakcie referendum. Powiedziano przy tym, że stawką całego przedsięwzięcia są losy reformy społeczno-gospodarczej w Polsce. Mam co do tego wątpliwości. Znamy dyrektora dużej spółdzielni, na wiadomość, że reforma zredukuję rozbudowane ponad wszelkie potrzeby centrum gospodarcze wyjaśnił mi, że on tych obaw nie podziela. Jego związek nadrzędny, do którego należy nie całkiem dobrowolnie, ale takie są przepisy, zgromadził już fundusze na dwuletnie przeżycie nawet najbardziej ostre restrikcji II-go etapu reformy. Inni — dodał — z pewnością nie będą gorsi. Myślę, że można zaufać jego doświadczeniu i znajomości rzeczy.

W moim przedsiębiorstwie, trudniącym się sprzedażą rozlicznych usług, główny wysiłek dyrekcyj i służb ekonomicznych w ostatnim czasie ogniskuje się na absurdalnym z punktu widzenia zdrowego rozsądku i ekonomii zadaniu: jak ograniczyć działalność przedsiębiorstwa, jak powstrzymać jego rozwój, aby nie zadziałała słynna „gilotyina 12 proc.” (tak w ekonomicznym żargonie nazywany jest przepis dotyczący opodatkowania tzw. „ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń”).

Wspominałem również dziesiątki przeprowadzonych i zasłyszanych rozmów na temat proponowanych sposobów wdrażania zasad reformy. Dominantą tych rozmów była powszechna niewiara. Dodam, niewiara odosobniona 6-letnim już okresem postępującego spadku stopy życiowej i stalego

pogarszania się warunków życia przedstawiającej części społeczeństwa. A przecież prócz tego często napotkać można na zdumiewające swą ignorancją decyzje administracji zakładowych, państwowych czy wreszcie partyjnych. Przykładów ilustrujących powyższą tezę przytoczyć można wiele. Niedawno w Bielsku-Białej doszło do ciekawego spotkania samorządów pracowników kilku bielskich zakładów pracy z prof. Janem Rosnerem — wiceprzewodniczącym Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego. Tematem spotkania były zagadnienia prawa pracy i polityki społecznej w świetle nadchodzących zmian prawnych zapowiedzianych decyzjami najwyższych władz państwowych. Spotkanie odbyło się w salce katechetycznej jednej z bielskich parafii. Zaskakujące miejsce debaty nie było spowodowane bynajmniej „wzrostem politycznych ambicji części duchowieństwa”, lecz decyzją dyrektora Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, który odmownie potraktował prośbę „swojej” rady pracowniczej, chcącej wspomniiane spotkanie zorganizować w pomieszczeniach zakładowych.

Czy jestem zatem przeciw reformie? Nie, przeciwnie. Czekam na nią już od siedmiu lat. Nie odstepuję mnie jednak podstawowa wątpliwość — po co i dla kogo reforma ma nadejść. Bo nie po to, aby „w sklepach pojawiły się towary”, jak przystępnie objaśnił sens pierwszego pytania referendum pewien pan w telewizji. Tym bardziej, iż doświadczenie poucza, że w niedalekim sąsiedztwie jest taki kraj, gdzie wszy-

stko jest w sklepach a nic, lub prawie nic, w domach (jak mawiają moi węgierscy znajomi), a zadłużenie dolarowe przeliczone na jednego mieszkańca przewyższa polskie długi.

Więc może autorzy proponowanych pytań chcą, aby, mówiąc obrazowo, „reforma spłaciła długi”? Długi spłaca się jednak „coś” eksportując, a nie bardzo wiadomo, jakie towary dziś mogłyby być sprzedawane. Nie będą nimi surowce. Już z górą rok temu premier Messner rozwiązał złudzenia mówiąc, że „wyczerpane zostały możliwości zwiększenia sprzedaży surowców”.

Żywność również nie wchodzi w rachubę. Po pierwsze — kraje, do których chcielibyśmy ją eksportować, mają swoją własną żywność i to w nadmiarze. Po drugie — proceder taki jest wysoce nieopłacalny (zdaniem Czesława Bobrowskiego eksport żywności do krajów kapitalistycznych jest dwukrotnie mniej opłacalny niż wywóz pozostałych towarów).

A może idzie o zmianę struktury eksportu i zamiast surowców i żywności będziemy eksportować produkty wysokoprzetworzone? To byłoby opłacalne, lecz dotychczasowa praktyka wskazuje na praktyczną niewykonalność takich zamierzeń. Od roku 1981 w polskim eksporcie spada udział towarów przemysłowych. W roku 1986 był niemal o 12 proc. niższy, jak w 1979 roku.

[—] [Art. 2 pkt. 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

● 6 listopada Jan Paweł II przyjął na prywatnej audyencji maronickiego patriarchę Antiochii Nasrallah Sfeira, który powrócił z wizyty w ZSRR ● 4 listopada w liturgiczne wspomnienie św. Karola Boromeusza tysiące pielgrzymów przybyłych z różnych stron świata na audyencję generalną w Watykanie składało Papieżowi życzenia imieninowe ● W Watykanie odbyło się międzynarodowe spotkanie zorganizowane przez Papieską Akademię nauk na temat ochrony środowiska naturalnego ● W dniach 6 i 7 listopada obradowała w Kielcach 224 Konferencja Episkopatu Polski. Omawiano m.in. problemy udziału świeckich w Liturgii i innych posługach Kościoła, kwestie związane z działalnością ruchów religijnych w Polsce, a także sprawy duszpasterstwa ludzi pracy ● 8 listopada z udziałem Episkopatu Polski odbyły się w Kielcach centralne uroczystości diecezjalne będące dziękczynieniem za beatyfikację abpa Jerzego Matulewicza ● W kościele w Ostrówku odsłonięto tablicę ku czci redemptorysty o. Mariana Pirożyńskiego. Ks. Pirożyński w czasie wojny poświęcił się ratowaniu Żydów, po wojnie występował publicznie w obronę wiary katolickiej, prawdy i sprawiedliwości, w latach 50-tych był dwukrotnie aresztowany ● Laureatami nagród Fundacji Jana Pawła II na rok 1987 zostali: Ruch „Światło-Życie”, dr Włodzimierz Mokry, dr Jacek Mazurkiewicz i dr Antoni Zięba ● 12 listopada mija 20-rocznica śmierci bpa Stanisława Adamskiego, który przez 37 lat pełnił urząd ordynariusza diecezji katowickiej. W mowie pogrzebowej Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział o zmarłym: „Zegnany Biskupa o wymiarach historycznych, postać olbrzymia, postać historyczną” ● Ministerstwo Oświaty zapowiedziało wycofanie, z nauczania podręcznika „Przygotowanie do życia w rodzinie”, który wywołał szereg protestów katolickiej opinii publicznej ● Kard. Albert Decourtray, arcybiskup Lyonu, został wybrany przewodniczącym Konferencji Episkopatu Francji, która liczy 120 biskupów ● W Grecji wspólna komisja rządu i Cerkwi opracowała projekt kompromisowego rozwiązania sporu powstałego z powodu nacjonalizacji majątków kościelnych. Społeczeństwo uznało ustawę nacjonalizacyjną za próbę ograniczenia niezależności Cerkwi i na znak protestu zorganizowane zostały wielotysięczne demonstracje w licznych miastach greckich ● Katolickie kościołne spółki mieszkaniowe w RFN wybudowały od czasu ostatniej wojny 321 tys. mieszkań i domów jednorodzinnych ● W Chorwacji ostatnio kilka parafii uczciło tablicami pamiątkowymi księży katolickich, którzy zginęli z rąk serbskich nacjonalistów — czetników w czasie II wojny światowej. W czasie bratobójczych walk w Jugosławii i na skutek represji okupantów niemieckich, włoskich i bułgarskich w kraju tym zginęło ok. 30 proc. katolickiego duchowieństwa ● Ukazujące się w NRD młodzieżowe pismo „Junge Welt” zamieściło bardzo krytyczną ocenę głośnego filmu gruzińskiego „Pokuta”. Autor recenzji oburza się m.in., na wypowiedziane w filmie zdanie, że wśród trzech ludzi należy szukać czterech wrogów. — Według niego — to ironiczne powiedzenie osłabia nakaz zachowania rewolucyjnej czujności ● Zmniejsza się liczba pałaców w Szwajcarii — tylko 34 proc. dorosłej społeczności sięga po papierosa. Od kwietnia 1988 r. wprowadzony zostanie zakaz palenia na wszystkich konferencjach, posiedzeniach oraz w pomieszczeniach biurowych ● W Kownie (Litwa) uroczystie obchodzono 125-lecie urodzin wielkiego poety litewskiego ks. Maironisa. ● W roku ubiegłym radzieckie wpływy z eksportu wynosiły około 29 mld dolarów, czyli jedną czwartą wpływów koncernu General Motors ● Katolicki Uniwersytet w Waszyngtonie obchodzi w tym roku 100-lecie istnienia. Liczy ok. 7 tys. studentów, z których kilka procent stanowią księża i zakonnicy. W USA istnieje 235 katolickich uniwersytetów i kolegiów. ● Kard. Obando y Nikaragui zaapelował do władz swego kraju, aby przystąpiły do realizacji pokojowego planu, który przewiduje m.in. rozmowy z przedstawicielami antyrządowej partyzantki ● W Maledzji wprowadzono w życie ustawę o bezpieczeństwie wewnętrznym, która zezwala władzom na aresztowanie przeciwników politycznych bez decyzji sądu. Biskupi katolicki potępił nowe prawo, nazywając je niemoralnym. Wystąpili także o prośbę o zwolnienie wszystkich uwięzionych działaczy społecznych i politycznych ●

XXXIII Niedziela Zwykła

MODLITWA KOŚCIOŁA

Panie, nasz Boże, spraw, abyśmy najdowolniej radość w Twojej służbie, albowiem szczęście trwałe i pełne możemy znaleźć tylko w wiernym oddaniu się Tobie. Stwórcy wszelkiego dobra.

CYTANIE I Z KSIĘGI PRZYSŁÓW

Niewiastę dzielną któż znajdzie?
Jej wartość przewyższa perły.
Serce małżonka jej ufa,
na zyskach mu nie zbywa;
nie czyni mu źle, ale dobrze
przez wszystkie dni jego życia.
O len się stara i welnę,
pracuje starannie rękami.
Wyciąga ręce po kącieł,
jej palce chwytają wrzeciono.
Otwiera dłoń ubogiemu,
do nędzarza wyciąga swe ręce.
Kłamiwy wdzień i marne jest piękno:
chwalić należy niewiastę, co boi się Pana.
Z owocu jej rąk jej dajcie,
niech w bramie chwała jej czyni.
(Prz 31, 10—13. 19—20. 30—31)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Błogosławiony, kto się boi Pana
Szczęśliwy człowiek, który się boi Pana
i chodzi Jego drogami.

Będiesz spożywał owoc pracy rąk swoich,
szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Refren.

Małżonka twoja jak płodny szczerp winny
w zaciszu twojego domu.
Synowie twoi jak oliwne gałązki
dokoła twego stołu.

Refren.

Tak będzie błogosławiony człowiek,
który się boi Pana.
Niech cię z Syjonu Pan błogosławi
i abyś oglądał pomyślność Jeruzalem
przez wszystkie dni twego życia.

Refren.

(Ps 128 (127), 1—2. 3. 4—5 (R.: por. 1a)

CYTANIE II Z PIERWSZEGO LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO TESAŁONICZAN

Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy.
Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, tak niespodziana przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności.

Nie śpijmy przeto jak inni, ale czujmy i bądźmy trzeźwi.

(1 Tes 5, 1—6)

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwał będę.
Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
(J 15, 4. 5b)

EWANGELIA WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść:

„Pewien człowiek, mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana.

Po dłuższym czasie powrócił pan o wych sług i zaczął rozliczać się z nimi.

Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi

pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”.

Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana”.

Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiekiem twardy: chciesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność”.

Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

(Mt 25, 14—30)

KŁOPOTLIWE TALENTY

Przypowieść o talentach. Jeden z najbardziej zobowiązujących fragmentów Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ci wszyscy, którzy ulegają pokusie „przegospodarowania” życia w imię maksymy: „Jakiemuś Panie Boże stworzyłeś, takiego mnie masz!”, choćby nikomu nie złego nie uczynili, będą jeszcze odpowiadać z tego paragrafu.

Gdy przyjdzie dzień Pański, dzień, który może nas przecieć zaskoczyć „jak złodziej w nocy”, zostanie nam postawione pytanie: Co uczyniłeś z powierzonych ci talentami? Wszystko wskazuje na to, że będzie to dzień wielkich, radosnych i smutnych niespodzianek. Chłopak ze szkoły specjalnej odbierze laury, bo nauczył się wreszcie pisać i czytać, a naukowiec, który z chwilą zrobienia habilitacji założył ręce i przestał twórczo pracować, zostanie wyrzucony „na zewnątrz w ciemność”, bo zakopał talenty swego Pana.

Zauważmy jednak, że w kontekście dzisiejszej Ewangelii, na pobłażanie nie mogą liczyć nawet przysłówowe beztalencia, albo — inaczej mówiąc — ci, którzy otrzymali tylko jeden talent, jeśli uczynią z tego argument tłumaczący ich bezczynność. Ktoś otrzymuje więcej, ktoś mniej. W każdym jednak wypadku to, co zostało przez Boga dane, jest jednocześnie zadane. A ży-

cie samo uczy nas, że dopiero talent poparty solidną pracą przynosi spodziewane owoce.

Budującym przykładem właściwego gospodarowania otrzymanymi od Boga talentami była sławna polska aktorka Helena Modrzejewska, jedna z tych, którzy — według ewangelicznej skali — dostali dziesięć (a może i więcej) talentów. Wspominając dzieje swojego aktorskiego talentu ciągle podkreśla, jak wiele trzeba było włożyć pracy, by talent ten rozwinąć i pomnożyć. Mogła przecież ulec pokusie taniej popularności. Demobilizująca mogła być świadomość, że i tak jest lepsza od innych, więc dodatkowy wysiłek nie ma sensu. Miała jednak głęboką świadomość, że sam talent jeszcze nie tworzy dzieła sztuki, że nie wystarczy „mechaniczne” nim zadysponowanie, lecz musi on być na scenie pomnożony wewnętrznym wysiłkiem artysty. „Ci dopiero — pisała — co mają wrodzony dar zewnętrzny, a prócz tego zdolni są wywołane w ten sposób wrażenie spotęgować, zabarwiać je poletem własnej wyobraźni i napięciem swej własnej, zapalnej duszy, ci dopiero stworzyć mogą dzieło sztuki, na którego urzeczywistnienie próżno by się porwał aktor mechaniczny choćby najbardziej wyrobiony”. Piszac o tym, Helena Mo-

drzejewska podkreśla: „najwyższą wszakże mą nagrodą było zadowolenie i radość, którą czerpałam z pracy samej, oraz ufność, iż praca ta i jej owoce przyniosły może niejednemu duchowemu pożytek, (...) — za wszystko, co dałym mi było osiągnąć — wdzięczność dla Boga i ludzi”.

A więc świadomość, że się zostało przez Boga obdarowanym, i z drugiej strony świadomość, że dla Boga nie są obojętne także moje własne osiągnięcia. Te — stare jak świat — proste, ewangeliczne prawdy, warte są dziś przypomnienia. Dziś, gdy ogarnia nas frustracja i przynębanie, gdy królujemy przekonanie, że i tak nic nie da się zrobić, że — mimo tylu obietnic — w kraju nad Wisłą nie ma miejsca dla twórczej inicjatywy, że mimo wszystko najlepiej wychodzą ci, którzy zapią pozbawiony siły nabywczej talent (przynajmniej unikną dodatkowego podatku od wzbogacenia, który też — jak przed laty — może „przyjść jak złodziej w nocy”). Może, ale nie musi!

Pewne jest natomiast, że kiedyś powróci Pan i zacznie rozliczać się z nami. Wobec Boga każdy z nas jest zadłużony. I jeśli oddamy Mu tylko to, cośmy otrzymali, to znaczy, że roztrwoniłszyśmy wszystko.

Ks. Antoni DUNAJSKI

Kalendarz liturgiczny

15.XI.1987 r. — XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Czyt.: Prz 31, 10—13. 19—20. 30—31; Ps 128; 1 Tes 5, 1—6; Mt 25, 14—30.

16.XI — poniedziałek — dzień powszedni

Czyt.: 1 Mch 1, 10—15. 41—43. 54—57. 62—64; Ps 119; Łk 18, 35—43.

17.XI — wtorek — Wspomn. św. Elżbiety Węgierskiej

Czyt.: 2 Mch 6, 18—31; Ps 3; Łk 19, 1—10.

18.XI — środa — dzień powszedni

Czyt.: 2 Mch 7, 1. 20—31; Ps 17; Łk 19, 11—28.

19.XI — czwartek — Wspomn. bł. Salomei

Czyt.: 1 Mch 2, 15—29; Ps 50; Łk 19, 41—44.

20.XI — piątek — Wspomn. bł. Rafała Kalinowskiego

Czyt.: 1 Mch 4, 36—37. 53—59; Ps 1 Kor 29, 10—12; Łk 19, 45—48.

21.XI — sobota — Wspomn. Ofiarowania NMP

Czyt.: 1 Mch 6, 1—13; Ps 9; Łk 20, 27—40.

22.XI — niedziela — UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSOSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

Czyt.: Ez 34, 11—12. 15—17; Ps 23; 1 Kor 15, 20—26. 28; Mt 25, 31—46.

LISTOPADOWE OBCHODY MARYJNE

W kalendarzu liturgicznym dla Diecezji Polskich znajdują się w listopadzie dwa obchody maryjne. Pod datą 16.11. czytamy: „W archidiecezji w Białymstoku: NMP Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, głównej patronki archidiecezji — Uroczystość”. Ten sam obchód liturgiczny posiada w diecezjach: łomżyńskiej, warmińskiej i w Drohiczyńskiej rangę święta. Natomiast pod datą 21.11 figuruje zapis dotyczący wszystkich polskich diecezji: „Ofiarowanie NMP — Wspomnienie obowiązkowe”.

Choć obchód liturgiczny NMP Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, przypada tylko w kilku diecezjach, to jednak Jej kult znany jest w całym kraju. Po obrazie NMP Jasnogórskiej wizerunek Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia jest najbardziej znany i czczony. Adam Mickiewicz pisał w „Panu Tadeuszu”: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...”. Do tych dwóch sanktuariorów Polacy najliczniej pielgrzymowali.

Przypomnijmy kilka danych o kultcie Matki Bożej Ostrobramskiej. Krót-

ką informację o nim umieścił w listopadzie 1985 r. „Rycerz Niepokalanej”. Więcej danych zawiera wydany w tym roku przez Wydawnictwo OO. Franciszkanów w Niepokalanowie „Mały Słownik Maryjny”. Obraz Matki Bożej czczony w Ostrej Bramie w Wilnie powstał z końcem XVI albo na początku XVII w. Jest to obraz Matki Bożej bez Dzieciątka, namalowany na debowych deskach i przystrojony w srebrne, ręcznie kute, złoczone szaty. Przedstawia on Matkę Bożą z głową pochyloną w modlitewnym skupieniu uwieńczoną koroną otoczoną 42 promieniami i 12 gwiazdami oraz z rękami skrzyżowanymi na piersiach. U dołu obrazu znajduje się półksiężyc. Obraz ten od XVII w. czczony jest jako słynący łaskami. Wisiał on początkowo na jednej z bram Wilna zwanej Ostrą. W 1671 r. zbudowano nad Ostrą Bramą kaplicę przeznaczoną dla tego obrazu. Jego kult szerzyli karmelici, którzy byli kustoszami kaplicy. Lud czcił w tym obrazie Matkę Miłosierdzia. Pielgrzymowali do niego nasi poeci i pisarze: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Władysław Syrokomla, Józef Ignacy

Kraszewski, Lucjan Rydel i inni. Opiewali oni Ostrobramską Panią w swoich utworach. Władze carskie próbowały po powstaniu styczniowym zamknąć kaplicę, a obraz przenieść do prawosławnego klasztoru. Przedtem w 1844 r. usunęły one z Ostrej Bramy karmelitów. Szykany władz wzmogły kult Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia.

Dnia 2 lipca 1927 r. Jej wizerunek został uroczystie ukoronowany przez ks. kard. Aleksandra Kakowskiego, w obecności Prymasa Polski Ks. kard. Augusta Hlonda i osobistości państwowych. W roku koronacji obrazu została wykonana Jego wierna kopia, która uroczystie poświęcona w 1977 r. przez ks. kard. Karola Wojtyłę znajduje się obecnie w prokatedrze w Białymstoku.

Wspomnienie Ofiarowania NMP wprowadzi swój początek od poświęcenia bazyliki S. Mariae Novae w pobliżu świątyni jerozolimskiej w dniu 21 listopada 543 r. Później w nawiązaniu do apokryficznej Protoewangelii św. Jakuba (II w.) nazwano ten dzień wspomnieniem Ofiarowania NMP w świątyni. W VIII w. obchodzono to wspomnie-

nie w Konstantynopolu. Za cesarza Emmanuela Komnenosa w 1166 r. zostało ono wpisane na listę publicznie obchodzonych świąt. W XII w. pojawia się to wspomnienie w Anglii. W XIV w. w kaplicy papieskiej w Awinionie. Papież Sykstus IV w 1472 r. wprowadził je w Rzymie i zezwolił na obchód w całym Kościele. Po Soborze Watykańskim II pojawiły się głosy, aby nie umieszczać tego obchodu w kalendarzu liturgicznym. Ze względów ekumenicznych zachowano go jednak. Papież Paweł VI w adhortacji „*Marialis cultus*” zaznacza: „Trzeba wymienić inne wspomnienia, które pomijając element apokryficzny — zawierają treści o dużej wartości przykładowej i podtrzymują czcigodne tradycje właściwe głównie dla ludzi Wschodu (21 listopada: Ofiarowanie NMP)”. W „*Mszale Rzymskim dla Diecezji Polskich*” czytamy, że w tym dniu „Kościoł wspomina ... przede wszystkim ofiarę, która dokonała się w duszy Maryi w zaranu Jej świadomego życia. Maryja ukazuje się wszystkim jako wzór życia poświęconego Bogu.

S. G.

ORĘDZIE I „PROPOZYCJE”

FRANCISZEK SZPOR

Po raz drugi odkładam na później próbę ukazania mozaiki Kościoła, w jaką ułożyły się wypowiedzi Ojców synodalnych o misji i powołaniu świeckich w Kościele i świecie. Czynię tak dlatego, by z możliwie najmniejszym poślizgiem dotrzymać jęmpa wygłoszeniu Synodu — obecnie już zakończonego. 30 października w Bazylice św. Piotra Jan Paweł II w koncelebrze z wszystkimi Ojcami odprawił uroczystą Mszę św. na zamknięcie Synodu, a po południu odbyła się ostatnia generalna konferencja prasowa dla dziennikarzy.

Poprzedniego dnia, w trakcie dwóch zgromadzeń generalnych, nastąpiło potrójne uwieńczenie pracy Synodu: przyjęto i ogłoszono dokument pod nazwą „Śladami Soboru — Orędzie do Ludu Bożego”, wybrano w drugim głosowaniu Radę Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów na nową kadencję — do następnego Synodu, i wreszcie — nadano ostateczny kształt „Propozycjom”, które uartym już zwyczajem poprzednich synodów przedkładane są Ojcu Świętemu jako owoc debaty synodalnej, i które — można się spodziewać — posłużą Papieżowi do opracowania adhortacji o posłannictwie świeckich w Kościele i w świecie.

ORĘDZIE

Jest to jedyny dokument, który biskupi — Ojcowie synodálni kierują bezpośrednio do całego Kościoła a także do wszystkich ludzi dobrej woli. Składa się on z 14 następujących punktów: Wstęp; Śladami Soboru; Kim jest chrześcijanin świecki?; Powołanie do świętości; Moc Ducha Świętego; Urzędy i posługi; Rodzina; Młodzi; Kobieta w Kościele i świecie; Parafia; Zaangażowanie społeczno-polityczne; Formacja; Wezwania; Konkluzja.

We wstępie biskupi stwierdzają, że dzięki udziałowi świeckich w Synodzie, dzięki ich świadectwom i sugestiom mogli bardziej zjednoczyć się w cierpieniach i lękach, ale także w żywotności i nadziei całego Kościoła. Sobór Watykański II zapoczątkował odnowę, której dynamizm pobudził nowe formy uczestnictwa i zaangażowania misyjnego świeckich. W sytuacjach trudnych, gdy wolność religijna nie była respektowana, właśnie świeccy przekazywali wiarę, nawet za cenę życia. Na terenach misyjnych świeccy często byli i są pierwszymi głosicielami Ewangelii i organizatorami wspólnot wyznawców Chrystusa.

Natomiast w świecie chrześcijanie świeccy, dzięki swej wierze odgrywają niezastąpioną rolę. Coraz liczniej, zarówno mężczyźni jak i kobiety, po chrześcijańsku angażują się w dziedzinach kultury, nauki, techniki, pracy i polityki.

Wierni świeccy posiadają godność wspólną dla wszystkich stanów Ludu Bożego. Pochodzi ona z chrztu, poprzez który człowiek został włączony w Chrystusa, we wspólnotę Kościoła. Większość wiernych świeckich w swym życiu zaangażowana jest w to, co nazywamy światem: rodziną, pracą, wspólnotą lokalną itp. Ich powinnością jest coraz gruntowniej przepracowanie tych dziedzin duchem Chrystusowym. W ten właśnie sposób współpracują w uświęcaniu świata i w budowaniu Królestwa Bożego. Oni także są powołani do dawania świadectwa Dobrej Nowinie i prowadzenia dialogu z wszystkimi ludźmi. Duch Święty pozwala nam coraz jaśniej uzmysłowić sobie, że dziś świętość niemożliwa jest bez zaangażowania się w służbę sprawiedliwości, bez solidarności z biednymi i uciskanymi. Model świętości świeckich powinien zawierać w sobie społeczny wymiar przekształcania świata zgodnego z planem Bożym.

Mocą takiego działania jest Chrystus Zmartwychwstały. Jego duch odnawia historię. Uczymy się stale rozpoznawać dary Ducha, którymi Bóg ubogaca nas w służeniu wspólnocie wiary i całej społeczności ludzkiej.

Pasterze Kościoła potwierdzili w Orędziu wolę rozpoznawania, ożywiania i koordynowania darami i charyzmatami, za sprawą których powstają stowarzyszenia i ruchy współpracujące skutecznie w budowaniu Kościoła. Ojcowie synodálni wyrazili swe uznanie Akcji Katolickiej i innym tradycyjnym stowarzyszeniom katolików świeckich. Potwierdzili także uznanie dla nowych ruchów będących radością i nadzieją Kościoła Powszechnego, podkreślając, że jednym z kryteriów ich autentyczności powinno być harmonijne włączenie się we wspólnotę Kościoła lokalnego mające na względzie wzrastanie w miłości Boga i bliźniego.

Miejscom szczególnym — uprzywilejowanym — dla formacji człowieka jest rodzina chrześcijańska, powołana poprzez sakrament małżeństwa. Niechaj staje się ona coraz bardziej „Kościół domowy”, w którym wspólnie się modli, w którym żyje się zgodnie z przykazaniem miłości, w którym przyjmuje się, respektuje i ochrania życie ludzkie.

Ludzie młodzi są prawdziwą siłą Kościoła — na dziś i jutro. Biskupi poświęcają im swoją specjalną uwagę, zachęcając młodych do naśladowania Chrystusa w radykalizmie Krzyża i pewności Zmartwychwstania.

Lud Boży — stwierdza Orędzie — składający się z ochrzczonych, posiada jednakową godność i wspólną misję, nawet jeśli zadania i sposoby ich wypełniania są różne. W tym duchu biskupi potwierdzają równość kobiety i mężczyzny w Kościele i świecie. Maryja, Matka Jezusa, jest wzorem godności kobiety i nieodróżniamy przykładem uczestnictwa w dziele Zbawienia.

Chrześcijanie świeccy wzrastają w świętości i rozwijają swoją działalność apostolską przede wszystkim w parafii — w społeczności wspólnot, którą buduje Eucharystia. Biskupi zachęcają katolików świeckich do czynnego udziału w życiu parafii, szczególnie poprzez zgłębianie słowa Bożego, niedzielny liturgię, działalność w radach parafialnych.

Zaangażowanie społeczno-polityczne katolików świeckich wymaga od nich głębokiego wyrobienia duchowego, uczciwości, szczerzenia sprawiedliwości, obrony praw człowieka na wszystkich etapach jego życia, obrony i zabiegania o wolność, zwłaszcza religijną — tak głęboko ograniczaną na znacznych obszarach naszej planety.

W końcowej części Orędzia zwracają się z apelem, zachęcając najpierw członków Ludu Bożego, byśmy jako ochrzczeni, stawali się coraz bardziej czynni w współczesnym świecie, pamiętając o tym, iż będziemy sądzeni z miłości. Biskupi zwracają się do ludów udręczonych, pozbawionych wolności, prześladowanych za wiarę i bezbronnych, zapewniając, iż Kościół jest z nimi. Opuszczonym, chorym, zepchniętym na margines społeczny biskupi mówią, iż Kościół uczestniczy w ich cierpieniu.

Młodym biskupom przypominają, iż są siłą i nadzieją świata i Kościoła oraz zachęcają ich, by nie dali się zastraszyć światu, lecz wpatrzyli się w Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem. Ojcowie synodálni zachęcają kobiety słusznie walczące o uznanie własnej godności i praw, by ich walka prowadziła do budowania świata, w którym pierwsze miejsce zajmie dialog i zrozumienie.

Wszystkim posiadającym władzę i możliwości niszczenia lub odstraszania orędzie przypomina, że życie ludzkie

jest święte, a prawa osoby ludzkiej powinny być zawsze respektowane. Biskupów, kapłanów i diakonów ojcowie zachęcają do zaangażowania się w tworzenie wspólnot dynamicznych i rozróżniania oraz przyjmowania darów, jakie Duch Święty wzbudza wśród katolików świeckich. Wszystkich zaś braci i siostry w Chrystusie Ojcowie wzywają, byśmy żyli naszym powołaniem do świętości, każdy w swoim środowisku.

RADA SEKRETARIATU GENERALNEGO SYNODU BISKUPÓW

Rada Sekretariatu Generalnego Biskupów została wyłoniona w drugim głosowaniu. W jej skład weszło 10 trzech biskupów z poszczególnych części świata — ci, którzy uzyskali największą liczbę głosów, oraz trzech biskupi z nominacji papieskiej.

Są to: z Afryki — Stephen Naidoo — arcybiskup Cape Town (RPA), Laurent Monsengwo Pasinya — biskup pomocniczy Kisangani (Zair), kard. Hyacinthe Thiandoum — arcybiskup Dakaru (Senegal); z obu Ameryk — Dario Castrillon Hoyos — biskup Pereira (Kolumbia), kard. Joseph Louis Bernardin — arcybiskup Chicago (USA), Luciano Pedro Mendes de Almeida — biskup pomocniczy Sao Paulo (Brazylia); z Azji, Australii i Oceanii — Leonardo Z. Legaspi — arcybiskup Caceres (Filipiny), kard. Ricardo J. Vidal — arcybiskup Cebu (Filipiny), Simon Ignatius Pimebeta — arcybiskup Bombaju (Indie); z Europy — kard. Carlo Maria Martini — arcybiskup Mediolanu (Włochy), kard. Godfried Daneels — arcybiskup Mechelen-Bruksela (Belgia), Klaus Hemmerle — biskup Aachen (RFN). Z nominacji papieskiej: kard. Joseph Ratzinger — prefekt Kongregacji Nauki Wiary, Nasrallah Pierre Sfeir — maronicki patriarcha Antiochii, Edward Bede Clancy — arcybiskup Sydney (Australia).

„PROPOZYCJE”

Treść „Propozycji”, przekazywanych Ojcu Świętemu jako owoc refleksji synodalnej, budziła największe zainteresowanie części dziennikarzy akredytowanych w watykańskim biurze prasowym — i to już od samego początku prac synodu w grupach roboczych. Była to ta część synodu, która została objęta ścisłą „blokadą informacyjną”. Zresztą nigdy dotąd — to znaczy na poprzednich synodach — nie publikowano tego dokumentu, a informacje o przebiegu prac nad nim były bardzo skąpe. A mimo to, na trzy dni przed zakończeniem synodu nastąpił „przeciek”: pełny tekst „Propozycji” pojawił się w rękach dziennikarzy, a następnego dnia jego obszernie omówienia a nawet w pełnym brzmieniu przedrukowała codzienna prasa włoska. Nie był to jednak tekst ostateczny — o czym zapewniała prasa — bo w przedostatnim dniu wniesiono do niego jeszcze kilkadziesiąt poprawek. Tego samego dnia zapowiedziano opublikowanie omówienia „Propozycji” w biuletynie — czyli na użytek dziennikarzy, co nastąpiło w dniu zakończenia synodu.

Tekst „Propozycji” dzieli się na trzy części. Pierwsza pt. „Powołani do wejścia w komunię z Bogiem i w misję Kościoła” przedstawia podstawy doktrynalne powołania i posłannictwa świeckich. Wychodząc od dokumentów Soboru Watykańskiego II, rozwija się tu pozytywną i dynamiczną wizję godności, sakramentalnej chrześcijanina świeckiego. W chrzcie, bierzmowaniu, Eucharystii mężczyźni i kobiety odkrywają podstawy swej równej godności, jako członków Ciała Chrystusowego. Tu właśnie napotykamy ekiezjologię komunii tak silnie podkreśloną przez nadzwyczajny Synod Biskupów przed 2 lata. Kościół nie jest tylko sakramentem komunii człowieka z Bogiem, lecz także komunii międzyludzkiej, dlatego świecki chrześcijanin musi być obecny we wszystkich dziedzinach ludzkiej działalności, ma on dążyć do świętości w swym własnym życiu tzn. w rodzinie, w pracy zawodowej, w kulturze, działalności politycznej i społecznej.

II część pt. „Świecki chrześcijanin w życiu Kościoła” zawiera życzenie, by udział świeckich w życiu Kościoła, w równej mierze mężczyzn i kobiet, realizowany był na wszystkich poziomach. W szczególności sposób podkreśla się wspólnotowy wymiar chrześcijaństwa. Mowa tu o parafii — wspólnocie wspólnot, o kościelnych wspólnotach podstawowych i o różnych stowarzyszeniach świeckich. Szczególne znaczenie apostołskie ojcowie przypisują Akcji Katolickiej. Cenne owoce odnowy duchowej i ożywienie apostołstwa przyniosły rozwijające się w całym świecie ruchy katolickie. Stanowią one nadzieję na przyszłość. Ojcowie zastanawiali się jak biskupi, kapłani oraz grupy mogą współpracować we wspólnym dziele ewangelizacji na terenie diecezji. Proponują oni dalsze pogłębienie tematyki posług jakie świeccy mogą pełnić w Kościele. Podkreślają absolutną konieczność posługi kapłańskiej we wspólnocie chrześcijańskiej i przestrzegają przed nadmierną klerykalizacją laikatu poprzez mnożenie posług kościelnych dostępnych dla świeckich, skoro najważniejsze miejsce zajmuje ich posłannictwo w świecie.

III część pt. „Świecki chrześcijanin w zmieniającym się świecie” przedstawia główne dziedziny działania i posłannictwa świeckich. Podkreśla się zwłaszcza ich odpowiedzialność polityczną i potrzebę formacji do działania w tej dziedzinie przede wszystkim przez pogłębienie nauki społecznej Kościoła. Ojcowie synodálni wymienili najważniejsze problemy gospodarcze i społeczne w różnych częściach świata, takie jak bezrobocie i zadłużenie krajów rozwijających się. Odrzucono dyskryminację rasową i inne formy dyskryminacji i prześladowania z różnych motywów. Zwrócono uwagę na umożliwienie przez rozwój nauk biologicznych manipulacji, które godzą w samą istotę człowieka. Ojcowie przypominają o godności kobiety, wskazując na potrzebę pogłębienia badań nad antropologicznymi i teologicznymi podstawami godności mężczyzny i kobiety oraz nad znaczeniem tego, co ich różni. Należy unikać wszystkiego, co prowadziłoby do dyskryminacji kobiet. Powinny one brać czynny udział w radach i innych strukturach pastoralnych Kościoła. Mówiono także o problemach rodziny, młodzieży, chorych, ubogich, uciszonych. Propozycje Synodu kończą się wskazaniem Maryi, która prowadziła życie zwykłej kobiety jako matki i wzoru każdego chrześcijanina świeckiego.

K a t e c h i z m

PARUZJA

W symbolu wiary znajduje się wyznanie, że Jezus Chrystus, który został uwielbiony przez Ojca i zasiada po Jego prawicy w niebie „przyjdzie stamtąd sądzić żywych i umarłych”. To powtórne przyjście Syna Bożego na świat, u Jego końca, nazywa się właśnie paruzją.

Paruzja — jest to spolszczone wyrażenie greckie wzięte z Nowego Testamentu.

Gdy Jezus po swym zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, aniołowie zapowiedzieli Apostołom: „Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”. (Dz 1, 11). Ewangelie synoptyczne podają Jezusową zapowiedź końca naszego świata i ludzkiej historii. Wówczas mówi Jezus: „ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego... z mocą wielką i chwałą...” (Mt 24, 30).

To powtórne przyjście Jezusa w chwale wiąże się z ostatecznym sądem nad całą ludzkością, gdyż „Ojciec cały sąd przekazał Synowi” (J 5, 22). Ow „dzień Pański”, tak bowiem nazywany jest w listach Apostołów czas paruzji, „przyjdzie tak jak złodziej w nocy” (1 Tess 5, 2): niespodziewanie. Nie można w żaden sposób powiedzieć, kiedy

się to stanie. „O owym dniu lub godzinie nie wie nikt — głosi Ewangelia — ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13, 32).

Pewność powtórnego przyjścia Pana, pewność końca naszej historii i sądu Bożego, w połączeniu z niewiedzą o czasie, w którym się to stanie, wymaga wytrwania i czujności, do której Jezus wzywa swych uczniów: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie” (Mk 13, 33).

Chrześcijanie zatem wyczekują nie tyle końca świata czy sądu Bożego, co przyjścia swego Pana. Chrześcijańska nadzieja nie jest oczekiwaniem określonych wydarzeń, lecz oczekiwaniem na Kogoś. Na Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał, któremu się zawierzyło i kogo się kocha. Jest oczekiwaniem na Zbawiciela, który doprowadzi w tym dniu do końca dzieło swojej miłości i poddany sobie świat przekaże Bogu i Ojcu, „aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 24, 28). A jak nie można określić dnia ani godziny paruzji, tak nie można sobie w żaden sposób wyobrazić, jak to wszystko się stanie. Będzie to nowe objawienie się Boga w Jezusie Chrystusie, by „wszystko uczynić nowe” (Ap 21 5), tzn. ujawnić absolutną nowość świata, zaszczepioną przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

Miejschem, w którym chrześcijanie wyrażają swą wiarę w powtórne przyjście Pana i swoje radosne oczekiwanie na Niego, jest Liturgia. Po Przeistoczeniu, w modlitwie eucharystycznej wola się: „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci w chwale”.

JUTRZNA NAD SYBERIĄ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

je wieczne plany. Potem refleksje innej natury: przez cały trudny okres, trwający wiele lat, twórcy radzieccy tworzyli — tworzyli w bardzo trudnych warunkach do szuflady czy na półkę, bez realnej nadziei na szybka publikację. Teraz, kiedy nastąpiła zmiana, mamy bardzo interesujące dzieła.

— A jak było i jest u nas? Chyba gorzej, a może zupełnie źle. Czy poza nielicznymi wyjątkami było tylko czekanie i tłumaczenie się trudnymi warunkami?

MIEDZY STRACHEM A ODWAGĄ, KLAMSTWEM A PRAWDĄ

Kiedyś pisał przedwcześnie zmarły Włodzimierz Wysocki w wierszu „Sen”:

*„Ruszą pędem w szczerze pole.
Pustka. Nie ma Boga.*

*Tylko piotun i kółko,
i w dal ucieka droga...*

*Obce mi knajpą, kościół obcy,
Nigdzie nie świętego!”*

Już pokolenie Wysockiego, „pokolenie wewnątrznie zbuntowanych” tworzące „pod prąd”, próbowało uzewnętrzniać ten bunt i przerwać krąg strachu i milczenia.

— Ale dopiero teraz to się udaje! Oglądaliście już „Pokajanie” Tengiza Abuladze? — pytała Maria. — Film o tradycji, któremu na imię kłamstwo, i o raku, który się nazywa strach. One to pożerały nasz naród przez dziesiątki lat. Jak będziecie na tym filmie zapamiętaliście jego puentę, wypowiedzianą przez staruszkę, graną przez moją ulubioną aktorkę gruzińską, Wierikę Andżaparidze. „Cóż warta jest droga, jeżeli nie prowadzi do świątyni?”

Nie byłem jeszcze na „Pokucie”. Nie czytałem jeszcze doskonalej powieści „Szafot” Czngiza Ajmatowa, powieści o młodym człowieku, który we współczesnym świecie chce być apostołem dobra i miłości. Tego Czngiza Ajmatowa, który będąc w Rzymie udzielił wywiadu katolickiemu piśmie „Famiglia Cristiana”, mówiąc: „Chrystus jest centralnym punktem naszych wszystkich czynów i dlatego wszystkie nasze sprawy winniśmy odnosić do Niego... Cała kultura była przez wieki

pod wpływem nauki Chrystusa. Jej wartość jest aktualna nawet wtedy, kiedy sami nie chcemy się do niej przyznawać...”

Nie czytałem także „Notatnika afrykańskiego” Gumilowa, rozstrzelanego w 1921 roku jako rzekomego kontrrewolucjonisty, utworu drukowanego ostatnio przez „Ogoniok”. Nie czytałem również jeszcze słynnego „Requiem” Anny Achmatowej, drukowanego w „Oktjabrze” napisanego w „czarnych latach” 1935—1940 pod wpływem strasznych przeżyć poetki, związanych z aresztowaniem jej syna. Nie oglądałem także sztuki Szatrowa „Pokój brzeski” ani dramatu Wasiliewa „Jutro będzie wojna” traktującego o młodzieży z lat 1939—40, kiedy czytanie Jesienina bywało powodem do śledztwa i skazania, i kiedy donosy i strach łamały młodych. Nie oglądałem jeszcze innego dramatu, będącego już bestsellerem w Anglii, „Sarkofagu” Władimira Gubariewa, którego bohaterami są ofiary Czarnobyla. Jedną z tych ofiar. „Nieśmiertelny”, wypowiada znaczące słowa: „System awaryjny został wyłączony przez system. Przez system nieodpowiedzialności... To nie jest wiek atomu, ale wiek katastrof”.

Nie byłem także jeszcze na projekcji dokumentalnego filmu z Rygi „Czy łatwo być młodym?”. Film opowiada o współczesnych problemach młodzieży: o rocku i sekcje Kriszny w Rydze, o narkomanach w tym mieście i o chłopcu, który zarabia na studia, pracując w prosekutorium, o zmierzchu wartości i braku zrozumienia w społeczeństwie, o wyobcowaniu w Afganistanie. Ci, którzy wrócili z Afganistanu, mówią wprost: „Nikt nas nie chce wysłuchać, nikomu nie jesteśmy już potrzebni, bo jesteśmy inwalidami” lub „Wiem, że to wszystko niby dla wyższych celów, ale jak trudno jest celować do człowieka...”

Nie byłem także w „Kawiarni Piarszy”, gdzie sławni ludzie z Kawiarni, Bykowem i Okudźawą założyli pierwszą spółdzielnię wydawniczą „Wiesti”, której celem ma być drukowanie rzeczy ambitnych i odważnych.

NADZIEJE

Chodziłem ulicami miasta, otulonego jesienną mgłą. Patrzyłem na ludzi

na ulicach i placach, w kolejkach do kawy i kozaczki Myślałem

— Jak to się dzieje, że jeden człowiek potrafi swoimi rękami i rękami innych dokonać tyle złego?! I to wszystko spowite w wielkie intencje i szczytne hasła. A przede wszystkim okryte nieprzeniknącą tajemnicą.

— Dlatego mamy taki pęd do „jawności”. Pęd do prawdy — tej historycznej i tej dzisiejszej — mówił Sza — Teraz nie ukrywamy, że mamy ponad 56.000 narkomanów i 123.000 względnie uzależnionych od różnych narkotyków. Nie ukrywamy, że mamy AIDS i że spada przyrost naturalny, gdy jednocześnie rocznie dokonuje się 5 milionów przerwanych ciąży. Nie ukrywamy, że umiera nam bardzo dużo noworodków nietypowych i zaczyna nam brakować dobrych lekarstw i szpitali. Nie ukrywamy, że naszą chorobą jest ciągle zastój i biurokracja, która wkradła się także do Komsomolu, o czym ostatnio mówił pierwszy sekretarz Wiktor Mironienko. Tego wszystkiego nie ukrywamy i mamy nadzieję, że prawda wiele uleczy jak odkrycie rany na światło słońca.

— A ponadto czy wiecie — zapytała Maria — że duchowni modlą się za Gorbaczowa i naszą „pieriestrojkę”? Sam o tym kiedyś oficjalnie mówił.

MATKA BOSKA I TAJGA

Byłem w Soborze Błagowieszczańskim. Stałem — jak zwykle — oczarowany „Bogorodzicą” Rublewa. Patrzyłem na mnie oczy tak dobre i piękne, że nie mogłem się ruszyć. Stałem więc i dopiero Wasia przypomniał mi, że czas już iść.

Siedłem i myślałem o moich krewnych z Podola, którzy zawleczeni na daleki Sybir przetrwali wiele lat, przechowując mały obrazek Matki Boskiej, namalowany na kawałku płótna. Tamta Bogorodzica miała też takie dobre, wspaniałe oczy. „Strzegła nas w tajdze” — mówili mi.

A jeżeli mowa o tajdze, to przypomniał mi się mądry piękny wiersz Jewgienija Jewtuszenki w tłumaczeniu J. Rzeszuta „Jeszcze nie postawione pomniki”:

*„Jeszcze nie postawione pomniki
Kroczą po tundrze brzoźowej*

*W wieczno-zmarzlinna krew
Wdeptując kołymski śnieg...
Kłosem odkopują zabitych towarzyszy,
Którzy z zimna jak rzeźby
Śpią w bezimiennych mogiłach...
Stukają po nocach w drzwi
Tych, którzy ich zapomnieli...
Nie może być przebudowy
Bez przebudowy pamięci
Bez zbudowania pomników
Tym, co nas zbudowali...”*

JAK WIATR

Od rzeki Moskwy, nad którą mądry i przewidujący Jurij Dolgoruki zbudował miasto, wiał mokry i zimny wiatr. Kilku wędkarzy usiłowało coś złowić w rzece. Patrzyłem na złote kopuły cerkwi kremlowskich.

— A czy wiatr „pieriestrojki” dochodzi także do was? — zagadnęła Maria. — Stanowimy przecież jakieś naczynia połączone. [———] [Art. 2, pkt. 3 ustawy o kontroli publikacji i wydawnictw z 31.VII.1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 54, poz. 204)].

Popchnięliście wiele błędów, ale dużo też zostało dobra.

Myślałem potem o tym pytaniu. I o tej odkrywczej uwadze Marii. Z pewnością wiatr „przebudowy” dosięga w jakiejś mierze wszystkie kraje demokracji ludowej

„I ŚWIATU DROGI WYTYCZASZ...”

Pod nami ciągną się ośnieżone góry. To chyba Góry Jabłonowe lub Góry Stanowe z Golcem Skalistym (2412 metrów) na czele. Między nimi wiją się cienkie pasemka rzek. Nie widać ani miast ani wiosek. Olbrzymie przestrzenie czekające na wiosnę. Na przebudzenie.

Odmawiam brewiarz w godzinie południowej:

*„Prawdziwy Boże przedwieczny,
Co zmienność czasów okraszając,
Człowieka losy masz w dłoni
I światu drogi wytyczasz:*

*Do Ciebie serce wnosimy —
Śląg Twoich pracy błogostaw;
Daj zgubne siła ominąć,
W Ojczyznę Niebios nas*

prosi...

Ks. ROMAN M. ROGOWSKI

MIASTA PAŃSTWOWE CZY BEZPAŃSKIE?

ROZMOWA Z PROFESOREM JERZYM REGULSKIM Z INSTYTUTU NAUK EKONOMICZNYCH PAN

— Panie Profesorze, co to jest samorząd terytorialny?

— Obligatoryjny związek mieszkańców pewnego obszaru, miasta, gminy, czy regionu. Stali mieszkańcy wybierają jego władze. W naszym przypadku byłyby to rady narodowe. Rady reprezentują więc mieszkańców i ich interesy. Podstawowym celem samorządu terytorialnego jest bowiem zaspokajanie potrzeb miejscowej społeczności. Samorząd działa w ramach struktury państwa określonej przez konstytucję i wykonuje określone przez nią funkcje. Przecistawiamy więc samorządowi terytorialnemu i państwu, jak to czynili przeciwnicy samorządu w czasie dyskusji nad ustawą o radach narodowych, jest pozbawione sensu. Samorząd, aby zasługiwał na swe miano, musi posiadać wysoki stopień autonomii i niezależności w stosunku do administracji centralnej.

— Czy w Polsce istnieje samorząd terytorialny?

— Nie, ponieważ miasta i gminy nie posiadają osobowości prawnej, ani majątku komunalnego. Rady narodowe są terenowymi organami administracji państwowej. Naczelnik gminy, prezydent miasta czy wojewoda są urzędnikami państwowymi, którzy sprawują swoje funkcje oparte na zasadach nominacji.

— Od kiedy istnieje ten system zarządzania?

— Został wprowadzony w roku 1950 ustawą o jednolitej władzy państwowej, którą motywowano tym, że odpowiada ona początkowemu okresowi budownictwa socjalistycznego. Ustawa przekształcała stare tradycje samorządowe, które istniały w Polsce zawsze.

— Zawsze — to znaczy od kiedy?

— Od średniowiecza. Prawo magdeburskie, na podstawie którego tworzone w Polsce miasta, stworzyło podstawę do rozwoju samorządu. Rzecz charakterystyczna, że jego upadek stał się jedną z poważnych przyczyn upadku miast polskich w XVII wieku. W okre-

sie zaborów dość silny samorząd istniał na terenie Prus (z ograniczonym udziałem Polaków), słabszy w Galicji. Natomiast w Rosji carskiej niepodzielna władza pełniła urzędniczy. Samorząd został przywrócony na tych terenach w Polsce międzywojennej. Notabene w tym okresie piękne były tradycje samorządu socjalistycznego, z którym sytuacja walczyła. PKWN wydał w 1944 roku specjalny dekret o samorządzie terytorialnym. Ale jak już powiedziałem był on aktualny tylko 6 lat.

— Jakże są konsekwencje zniesienia samorządów terytorialnych?

— W sferze problemów społecznych: zatracenie poczucia wspólnoty interesów i odpowiedzialności za wspólne mienie ludzi zamieszkających na danym terenie. Wszystko jest państwowe, a więc beznadziejne. Ludzie przestali rozmawiać kategoriami, że koszty utrzymania budynku czy innych urządzeń miejskich zależą od nich.

W sferze gospodarczej natomiast nastąpiła dekapitalizacja majątku miejskiego. Nie ma kto o to domy dbać. Wiadomo przecież, że najbardziej skorumpowaną instytucją w Polsce są administracje domów mieszkalnych. Na całym świecie następuje prywatyzacja usług. A w ADM hydraulik jest na etacie!

— Jaki jest stan miast w Polsce?

— Tragiczny. Po pierwsze w Polsce brak kilku milionów mieszkań. Brak również sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, a także powierzchni biurowej. Miasta są niedorozwinięte i niedoremontowane. Mówiąc krótko — miasta się walą. Po wojnie byliśmy w większym stopniu zaangażowani w rozwój uprzemysłowienia niż w urbanizację kraju. Miasta nastawione są na gospodarkę ekstensywną.

— Kto tworzy budżet miast?

— Budżety terenowe tworzy województwo. Składają się one z dwóch części: dochodów własnych i udziału w dochodzie centralnym. Dochód własny jest

ruchomy i znikomy, wynika on bowiem głównie z podatku od nieruchomości, przy czym wysokość tego podatku ustalana jest centralnie. W rezultacie np. podatek od terenu, czyli ziemi (zawrotna suma 10 zł od metra kw.) płacą jednakowo tartak w Hajnówce i Domy Centrum w Warszawie. Jedyny podatek, którego wysokość zależy od rady narodowej, to podatek od psów. Stąd np. w Warszawie, w każdej dzielnicy jest on inny, niczym bardzo wygórowany. Władza terenowa nareszcie mogła się wyżyć w podjęciu samodzielnej decyzji.

— Czy udział miasta w dochodzie centralnym kształtuje się według stałego procentu?

— Nie, kształtuje się „po uważaniu”. Ministerstwo Finansów zdecydowało dosyć woluntarystycznie, że nadwyżki budżetowe uzyskane przez jakieś miasto wojewoda może swobodnie podarować innemu biedniejszemu, w myśl zasady egalitaryzmu, która u nas święci triumfy. I w myśl tej samej zasady miasto nie ma żadnej motywacji do tego, aby gospodarzyć oszczędnie. Reforma gospodarcza dopuszcza wprawdzie możliwość, aby władze terenowe rozwijały przedsiębiorstwa o charakterze dochodowym. Ale te przedsiębiorstwa praktycznie nie powstały (jest ich zaledwie kilka), ponieważ rozruch przedsiębiorstwa wiąże się na ogół z kredytem bankowym. Prezydent miasta zaś nie jest osobą prawną, nie ma majątku, w związku z czym nie ma prawa do kredytu bankowego. Prezydent miasta ma mniejsze uprawnienia od dyrektora zakładu wodociągów miejskich. Żeby uaoocznici, jakie bariery to tworzy, podam może taki przykład: na całym świecie obowiązuje zasada, że miasto wykupuje ziemię pod przyszłą zabudowę, uzbraja teren i sprzedaje później grunt inwestorom. U nas władza miejska nie może wykupić terenu z powodów, o których wyżej — z braku osobowości prawnej — i występuje do władz centralnych o dotacje państwowe...

Od wielu lat np. wiadomo było, że Warszawa będzie rozwijać się na północ, w kierunku Legionowa. Terenów tych jednak, bardzo tanich jeszcze 10 lat temu miasto nie mogło wykupić, teraz zaś na mocy ustawy o gospodarce terenowej, która wyszła niedawno, może je wykupić, ale cena wzrosła kilkasetkrotnie. Nie trudno domyślić się, kto na tym zarabia — prywatni właściciele, którzy przejmują rentę budowlaną, która to renta wzrosła wskutek rozwoju miasta, a więc i nakładów, jakie miasto poniosło. Uporczywe negowanie faktu, że ziemia ma cenę, spowodowało, że zaniknął system gospodarki gruntami, jak również i to, że ludzie zapomnieli o podstawowych prawach ekonomicznych w tej dziedzinie. Dla dalszego rozwoju Polski jest rzeczą nieodzowną, aby przywrócić miastom osobowość prawną i spowodować, by istniało mienie komunalne — tereny, budynki muszą stać się własnością miasta, a nie anonimowego państwa.

— Co na to reforma gospodarcza?

— Tezy drugiego etapu reformy są z tym, co powiedziałem, całkowicie zbieżne. Trwają prace nad sposobami ich realizacji. Ale trzeba zdać sobie sprawę z tego, że zanim rzeczywiście nastąpiłyby warunki do powstania samorządu terytorialnego, musiałby nastąpić zmiany niemal o charakterze rewolucyjnym. To znaczy zmiany w Konstytucji, Kodeksie Cywilnym. Nade wszystko zaś musiałaby nastąpić zmiana sposobu myślenia zarówno administracji państwowej, jak i społeczeństwa. Przede wszystkim dlatego, że każda decentralizacja przeciwna jest egalitaryzmowi. Gdyby powstały samorządy, to jedne byłyby bogatsze, inne biedniejsze. Przestałyby istnieć automatyzm wyrównywania poziomu życia.

— Kiedy po raz pierwszy zainicjowano prace nad koniecznością odtworzenia samorządu terytorialnego?

— W końcu 1980 roku Pionierskie dyskusje odbywały się m.in. w ramach

UCZESTNICTWO W NAUCE SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

JULIAN AULEYTNER

1. Problem uczestnictwa jako wartości istotnej w życiu doczesnym każdego człowieka wielokrotnie pojawia się w nauce społecznej Kościoła. Nauka ta bowiem dostarcza wielu argumentów na rzecz refleksji o zaangażowaniu człowieka. Spotykamy więc to zagadnienie w encyklikach papieskich Mater et Magistra (z punktu widzenia „uspołecznienia” i apostołstwa świeckich), Pacem in terris (w kontekście praw), w Konstytucji Soborowej Gaudium et spes (pp. 31 i 34), w Dekrecie o apostołstwie świeckich, w liście Apostolskim „Octogesima adveniens” (wezwanie do działania), w Laborem exercens, a także w Orędziu Jana Pawła II na 1.1.1985 r. Są to najważniejsze dokumenty Kościoła, które zawierają społeczną (socjologiczną) argumentację na rzecz uczestnictwa. Nie rozwijam tu teologicznego wątku omawianego problemu, choć decydując także jego znaczenie. Wychodzę bowiem z założenia, że ten ostatni jest obecny w niedzielnym nauczaniu Kościoła, stąd wydaje się on dzięki homiliiom bardziej znany od ujęcia, którego ambicją jest argumentowanie za chrześcijańskim uczestnictwem w dniu powszednim.

Z katolickiej nauki społecznej pragnę tu zarekomendować w szczególności VII rozdział pracy Ks. K. Wojtyły „Osoba i czyn”, który dotyczy teorii uczestnictwa w ujęciu filozoficznym, pracę ks. J. Kruciny „Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie” oraz pracę ks. Prymasa St. Wyszyńskiego „Kościół w służbie Narodu”. Na początek powinno to zachęcić do dalszych studiów nad tytułowym problemem.

2. Punktem wyjścia moich rozważań chciałbym uczynić biblijną sentencję: „czyniecie sobie ziemię poddaną”. Zawarty w niej jest zarówno obowiązek, jak i prawo zaangażowania się na rzecz konstruktywnych przemian w życiu doczesnym. Tymczasem cechą naszej sytuacji jest poczucie niemocy społecznej, przejawiające się w zaniku inicjatywy (Mater et Magistra).

Istniejącego wówczas konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. W roku 1981 powstały tezy dotyczące samorządu terytorialnego, ja opracowałem w tym dokumencie tematy gospodarcze. W zmienionych warunkach politycznych lat 1981—83 propozycje nasze zostały odrzucone jako rzekomo zagrażające socjalizmowi. Ten punkt widzenia został obecnie skorygowany i już sam ten fakt należy powitać pozytywnie. Ale do powstania samorządu daleko. Ludzie zdążyli zapomnieć, co to jest samorząd terytorialny. Cała organizacja życia w Polsce przeżywa istnienie samorządu, Polska zorganizowana jest według miejsc pracy, a nie miejsca zamieszkania. Absurdem jest to, że żłobki, przedszkola, kina budują zakłady pracy. Zaciemnia się w ten sposób sprawa gospodarności, efektywności gospodarczej. W końcu lat 70 Uniwersytet Łódzki przeprowadził badania, z których wynikało, że w kilku województwach odcinających Łódź 80 proc. żłobków, ponad 60 proc. świetlic i klubów, ponad 40 proc. kin, blisko 40 proc. przedszkoli wybudował przemysł. W rezultacie jeśli zdarzyło się miasto, w którym przemysł zatrudniał stosunkowo mało kobiet, to w tym mieście nie było przedszkoli. Reforma gospodarcza przekreśla tego typu działalność i głosi, że przemysł nie będzie się więcej parzył tym, co do niego nie należy.

— Oby do kogoś należało...

— Właśnie. Jeśli przemysł przestanie budować żłobki, a nikt inny nie zacznie, to sytuacja ludności może się pogorszyć. Twórcy reformy zaś powinni pamiętać o tym, że ludność ocenia efekty reformy głównie poprzez przykład swych warunków życia. Każde najmniejsze usprawnienie poczynione na rzecz wygody ludzkiej będzie postrzegane za pozytywny efekt reformy.

— Dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę.

Rozmawiała

Krystyna JAGIELLO

Przyczyny braku powszechnej inicjatywy nie mogą być upatrywane wyłącznie w okolicznościach politycznych. Niewątpliwie mają one również wpływ, ale najwięcej zależy od samych ludzi. Nie analizuję tu wpływu państwa na obywateli w minionym czterdziestolecu ze względu na fakt, że prawdopodobnie nie powiedziałbym nic nowego ponad to, co jest znane z licznych raportów, analiz i diagnoz. Należałoby się bowiem skupić nad odpowiedzią na pytanie o przyszłość: komu i dlaczego potrzebne jest i będzie uczestnictwo? Uczestnictwo jest cechą życia we wspólnocie, przeto należy je rozważać we wspólnocie Kościoła i we wspólnocie narodowej.

3. Kościół potrzebuje apostołów. Przez obecność świeckich apostołów Kościół jest w świecie i Kościół staje się w świecie, umacnia się w nim. Gdybyśmy ograniczyli działalność Kościoła do ambony i niedzielnego druszpasterstwa, to świadczilibyśmy tym sposobem o niezrozumieniu istoty chrześcijaństwa. Kościół bowiem pokazuje niebo, ale jako rezultat godziwego życia doczesnego. W życiu tym chrześcijanie mniej lub bardziej udolnie realizują program miłości. Realizacja tego programu wymaga kształtowania siebie i innych a to z kolei wiąże się z uczestnictwem w wysiłkach doskonalenia rzeczywistości na miarę indywidualnych (lub strukturalnych) możliwości. Dlatego Kościół zachęca katolików do czynnego udziału we wszystkich dziedzinach życia (Mater et Magistra) celem przeobrażenia duchem chrześcijańskim (Pacem in terris 146). Brak udziału to rezygnacja z możliwości doskonalenia wokół siebie tego, co możliwe. Jeśli więc włączymy się w sens uczestnictwa, zauważymy, że wiąże się ono z apostołowaniem, z niesieniem dobrej nowiny, z ulepszaniem porządku doczesnego. Kościół wskazuje, że chrześcijanie mają współzawodniczyć w utrwalaniu dobra i w przekształcaniu społeczności na lepsze. Daje to obecnym i następnym pokoleniom motyw życia i nadziei (Gaudium et spes).

4. Uczestnictwa potrzebuje również wspólnota narodowa. Jest to ziemia pokoleniowego świadectwa, spuścizna po pokoleniach, która oczekuje pomnożenia. Ojciec Św. w Polsce przypomniał słowa poety, że Ojczyzna to wielkie zadanie, wielki zbiorowy obowiązek. Aktualnie Ojczyzna znajduje się w szczególnej potrzebie, oczekuje aktywności, a nie zaniechania lub uchylenia się od działania. Z uczestnictwa w pomnażaniu spuścizny pokoleń ponosi odpowiedzialność zarówno wobec historii, jak i własnego sumienia. Gdybyśmy szli dalej torem tego rozumowania, moglibyśmy stwierdzić, że deficyt mądrego udziału w życiu społecznym doprowadził do kryzysu tak doświadczonego przez wielu z nas.

5. Uczestnictwo w nauce społecznej Kościoła należy rozpatrywać także w wymiarze jednostkowym. Człowiek jako podmiot jest rozliczany ze swojej działalności, ze swego powołania. Chrześcijanin ma obowiązki, do których zalicza się obowiązek udziału w organizowaniu życia społecznego (Oct. Adv. 24). Uczestnicząc w tym zadaniu, chrześcijanin ożywia i odnawia struktury i dostosowuje je do społecznych oczekiwań (Oct. Adv. 50). Z tego względu uważa się, że o kształcie życia społecznego zdecydować uczestnictwo jednostek. Chrześcijanie przyczyniają się do powstawania nowych wzorów współżycia we wspólnotach, w które wnoszą czyn. Apostołstwo indywidualne stanowi początek i warunek wszelkiego apostołstwa świeckich. Do tego apostołstwa, które jest w nauce społecznej Kościoła synonimem uczestnictwa, wezwani i zobowiązani są wszyscy świeccy. Dekret o apostołstwie świeckich wskazuje (p. 16), że chrześcijanie współpracując w budowie porządku społecznego, powinni szukać w świetle wiary wyższych pobudek działania w życiu rodzinnym, zawodowym, kulturalnym i społecznym, a przy nadarzających się sposobnościach ukazywać je również innym.

6. Celem uczestnictwa chrześcijan jest odnowa całego porządku doczesnego. Wszystko to, co się

składa na porządek doczesny, czyli (jak mówi Dekret o apostołstwie świeckich (p. 7)) dobra osobiste i rodzinne, kultura, sprawy gospodarcze, zajęcia zawodowe, instytucje polityczne itp. — posiada własną, wszczepioną przez Boga wartość służenia człowiekowi. Odnowa porządku doczesnego to zadanie, które chrześcijanie mają spełniać bezpośrednio i zdecydowanie, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła. Odnowa porządku doczesnego ma odbywać się w ten sposób, że należy uzgodnić go z normami, wynikającymi z zasad życia chrześcijańskiego.

Sformułowania Dekretu o apostołstwie świeckich mają charakter programu, który współcześnie proponuje rozwinięcie formuły: „czyniecie sobie ziemię poddaną”. To, co dla wielu jest słownym symbolem przeszłości, nauka społeczna Kościoła interpretuje współcześnie, dostarczając argumentów dla działań na co dzień.

7. Powstaje kolejne pytanie o obszar uczestnictwa. Gdzie jest możliwa odnowa porządku doczesnego? Opracowanie Rady Prymasowskiej II kadencji wskazuje w dziedzinie życia publicznego na obszar zawodowy, społeczny i polityczny. Uczestniczyć więc można na różne sposoby w życiu publicznym, poza nim przede wszystkim w rodzinie i we wspólnocie Kościoła. Uczestnictwa uczymy się w rodzinie. Spełniając rolę dziecka, a następnie matki lub ojca przekazujemy wartość uczestnictwa pod różnymi postaciami. Rodzice w rodzinie mają za zadanie wychowywać swe dzieci do uczestnictwa w duchu chrześcijańskim. Rodzina czynem daje świadectwo światu o Chrystusie (Dekret o apostołstwie świeckich p. 11).

Parafia jest następnym obszarem uczestnictwa. Dostarcza ona licznych przykładów apostołstwa wspólnotowego, integrując, scalając występujące w jej obrębie różne rodzaje aktywności i włączając je we wspólnotę. Zaleceniem nauki społecznej Kościoła jest działanie w parafii: wspólnie i w jedności z kapłanami. Tam, na obszarze parafii, gdzie człowiek się rodzi, żyje i skąd odchodzi — jeśli zasłuży — do Boga, istnieją najpełniejsze możliwości uczestniczenia we wspólnotowym planie realizacji społecznej miłości. W parafii jej członek może nauczyć się współuczestnictwa a poprzez nie odnawiania lokalnego porządku doczesnego. Wydaje się, że ta szkoła nauczania wartości włączania się w życie wspólnoty jest wciąż niedoceniana. Duże znaczenie miałyby u nas pełniejsze wykorzystanie fachowych sił absolwentów KUL i ATK, którzy swą wiedzę mogliby lepiej spożytkować w miejscu zamieszkania. Wskazuje się także młodzież jako grupę, która wywiera bardzo duży wpływ na rzeczywistość. Warunki życia młodzieży i jej sposób myślenia oraz nastawienie do rzeczywistości mogą być inspiracją do wzmożonego apostołowania, zwłaszcza wśród rówieśników. Młodzież chce podejmować wraz z uczestnictwem odpowiedzialność i pragnie odgrywać podmiotową rolę w życiu społecznym i kulturalnym. Przykładem szczególnego uczestnictwa młodzieży są u nas oazy, choć nie wyczerpują one możliwości strukturalnych form angażowania się tej grupy. Chrześcijańska młodzież bowiem łatwiej od dorosłych może kształtować sposoby myślenia i obyczaje ze względu na zwiększoną wrażliwość wobec zła i niesprawiedliwości. Młodzi uczestniczą często w proteście wobec nieporządku, a wydarzenia 1980 i 1981 r. są chyba szczególnym przykładem prób odnowienia przez młode pokolenie nieakceptowanego porządku społecznego. Młodzież to swoiste „drożdże” warte szczególnej pielęgnacji i partnerstwa.

Podkreśla się ważność udziału w życiu społecznym. Dostarcza nam ono szereg możliwości chrześcijańskiego angażowania się w realizację potrzeb jednostek i wspólnot. Organizacje społeczne są miejscami, w których można dawać świadectwo odpowiedzialnej odnowy tego, co niesprawiedliwe. Chrześcijanin w życiu społecznym nie powinien pozostawać bierny lub krytykujący bez woli poprawy tego, na co może mieć wpływ.

Wiele ważnych możliwości uczestniczenia stwarza, jak wspomniałem, życie publiczne. Problematykę tę omawiają tezy wspomnianej Prymasowskiej Rady Społecznej, które, choć nie mogą być zaliczane do nauk społecznej Kościoła to w naszej rzeczywistości stanowią ważne opracowanie. Pobudza ono do refleksji i do indywidualnego „rachunku sumienia” nad dotychczasową postawą. Katolicy bowiem nie mogą zamykać się w swojej prywatności. W związku z wyżej wymienionym opracowaniem powstaje dalsza refleksja nad kategorią „polityka”. Nie powinno to pojęcie funkcjonować u nas wyłącznie jako „własność” państwa. Z punktu widzenia encykliki „Laborem exercens” politykę określa się jako rozpragną troskę o dobro wspólne. Polityka, która nie jest wyłączną domeną państwa, szczególnie wymaga twórczego współdziałania chrześcijan ze sobą i ich udziału w odnowie porządku doczesnego, zgodnie z kompetencjami jednostki i środowiska. Oznacza to, że duża część życia publicznego, nie kontrolowana przez państwo i znajdująca się poza jego wpływem, oczekuje mądrego uczestnictwa chrześcijan. Są to, jak dotychczas, niedostrzegane obszary i możliwości apostołowania szczególnie w strukturach lokalnych. Nowe podejście do „polityki” rozumianej w kontekście stałej i roztropnej troski o dobro wspólne daje nie tylko nowe szanse, ale stwarza nowe możliwości działania.

8. Uczestnictwo opiera się na osobowych wzorach, na autorytetach. Należy tu o tym wspomnieć dlatego, że każdy z nas ma swojego patrona. Imię patrona kojarzyć się może i powinno z postawą tego kogoś, kogo imię nosimy. Warto i trzeba znać historie tych świętych i błogosławionych, których imiona wykorzystujemy. Był oni bowiem swego czasu wzorami uczestnictwa, mądrego i odnawiającego.

9. Zastanawiając się nad uczestnictwem pytamy się: o jakie działania chodzi? Encyklika Mater et Magistra zaleca nam metodę: zbadać, ocenić, działać. Metoda ta porządkuje sposób uczestniczenia. Nie powinno się więc odwracać kolejności. Poza tym aktywność w obszarach wymienionych w naszych rozważaniach wymaga przygotowania. (Dekret o apostołstwie świeckich, rozdz. VI). Dobrze, kompetentne przygotowanie może prowadzić do owocnego apostołstwa. Przygotowanie do chrześcijańskiego uczestnictwa zakłada pełną formację humanistyczną tzn. zarówno ukształtowaną duchowość, jak i gruntowną wiedzę doktrynalną z zakresu teologii, etyki, filozofii — zalecnie od indywidualnych predyspozycji. Podkreśla się także, że duże znaczenie ma praktyczne przygotowanie do działania w świetle wiary, zgodnie z sumieniem. Takie przygotowanie rozpoczyna się zawsze od dzieci i młodzieży.

10. Myśli o chrześcijańskim udziale w odnawianiu porządku doczesnego zamknąć należy krótką refleksją nad nauczaniem Jana Pawła II, jakie pozostawił nam w trakcie trzech wizyt, a w szczególności tej ostatniej. Miłość wymaga aktywności — to pewne. Potrzebny jest nowy zryw miłości, wszystkich i każdego. Te słowa oznaczają podjęcie zadań, które złożą się na nowy program odnowy moralnej. Jednym z dominujących wątków nauczania Ojca Św. na Kongresie Eucharystycznym była sprawa przyszłości. Jan Paweł II stwierdził, że przyszłość jest programem i zadaniem do wspólnej realizacji. Z tej tezy wynika konieczność porozumienia się celem współdziałania na rzecz wizji Polski odnowionej gospodarczo i odrodzonej moralnie. Wizja ta wymaga powszechnych aktywnych postaw przeciwstawiających się niemocy, apatii i bierności, a także ucieczce w prywatność lub ucieczce z kraju. Kościół pozostaje w służbie Narodu i sugeruje mu program wyjścia z istniejącego kryzysu. Dlatego udział chrześcijan w odnawianiu życia Narodu stać się tak ważny.

Pomijam w tych rozważaniach taktyczny i strategiczny rozmiar uczestnictwa, ponieważ w nauce społecznej Kościoła wątek ten nie występuje

Z WATYKANU

KANONIZACJA
BL. JÓZEFA MOSCATTI

25 października na Placu św. Piotra odprawiona została Msza św., podczas której kanonizowany został bł. Józef Moscatti. Wraz z Ojcem Świętym konselebroowało ją 23 biskupów Kampanii — regionu, z którego pochodził nowy święty.

Józef Moscatti urodził się 25 lipca 1880 roku. Był ordynatorem szpitala, wybitnym badaczem i wykładowcą fizjologii. Dzięki głębokiej, żywej wierze był nieprzeciętnym wychowawcą. Przede wszystkim jednak był pełnym poświęcenia lekarzem, wyczulonym nie tylko na fizyczne, ale i duchowe cierpienia swoich pacjentów. Zmarł w wieku zaledwie 47 lat, na posterunku pracy, w swoim gabinecie, podczas przyjmowania chorych.

W czasie homilii Jan Paweł II zwrócił uwagę, że Józef Moscatti był prekursorem i protagonistą tak dziś potrzebnej i stale postulowanej humanizacji medycyny. „Ten prostolinijny człowiek i konsekwentny chrześcijanin — powiedział Papież — nie wahał się ujawniać nadużyć, starając się usuwać praktyki i systemy, które szkodziły prawdziwej kompetencji zawodowej, nauce, chorým, jak też studentom. Był przekonany, że nie wiedza, ale miłość przekształca świat.”

Sw. Józef Moscatti jest przykładem duchowej obecności w życiu współczesnego Kościoła człowieka świeckiego, który w pełnieniu swej pracy zawodowej znajduje drogę do świętości. Ojciec Święty stwierdził jeszcze, że nowy święty „jest godzien podziwu i naśladowania nie tylko przez tych, którzy podzielają jego wiarę”.

W Mszy św. kanonizacyjnej uczestniczyło około 20 tys. wiernych, w tym wielu pielgrzymów-krajanów Józefa Moscattiego z Neapolu i całego regionu Kampanii.

NOWI BŁOGOSŁAWIENI

1 listopada podczas Mszy św. odprawionej w Bazylice św. Piotra Jan Paweł II wyniósł na ołtarze zakonników francuskiego i dwie siostry niemieckie. Nowi błogosławieni to Jules Reche żyjący w latach 1838—1890 w zakonie jako brat Arnoldo, pracujący w Instytucie Braci Szkół Chrześcijańskich, siostra Ulryka Franciszka Nisch (1882—1913) ze Zgromadzenia Sióstr Krzyża Świętego oraz siostra Blandyna Merthen (1883—1918) ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Góry Kalwarii.

W homilii wygłoszonej podczas tej Mszy Ojciec Święty zwrócił uwagę na czystość serca brata Arnolda, pozwalającą mu widzieć Boga, a osiągniętą w surowej ascezie i intensywnym modlitwie. Mówiąc o życiu siostry Ulryki, Papież przypominał wielkie ubóstwo, w jakim żyła będąc dzieckiem, a następnie podkreślił jej pokorną służbę, prowadzącą do czystości serca, która pozwala odnaleźć obecność Boga w najmniejszych i najbanalniejszych nawet sprawach dnia codziennego. We fragmencie poświęconym siostrze Blandynie, Jan Paweł II przypomniał jej słowa o tym, że dobry Bóg nie potrzebuje rzeczy nadzwyczajnych i pragnie tylko miłości.

„Liturgia dzisiejszej uroczystości — powiedział Papież — łączy wizję pieczęci z Apokalipsy z Ewangelią 8 Błogosławieństw To, co ma swe ostateczne wypełnienie w Bogu po trzykroć świętym, zstępuje do wymiaru ludzkiego życia na ziemi, staje się drogą, którą Bóg sam przeszedł jako prawdziwy człowiek, staje się drogą ubogich w duchu, drogą cichych, drogą tych, którzy się smucą, łakną, tych, którzy pragną sprawiedliwości, tych, którzy są miłośnikami, czystego serca, pokój czyniący, drogą tych, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości.”

MSZA ŚW. NA CMĘTARZU
VERANO

1 listopada Ojciec Święty udał się na główny cmentarz rzymski Campo Verano, gdzie wraz z kard. Ugo Polettem wikariuszem rzymskim, jego biskupami pomocniczymi i proboszczami rzymskimi odprawił Mszę św., łącząc się w modlitwie z wiernymi, którzy nawiedzali cmentarze na całym świecie. Swą homilię podczas tej Mszy Papież ujął w formie rozważania o ziemi, jako przetrzeleni życia i śmierci, a zarazem wstępowania człowieka ku Bogu. „Dziś — powiedział m.in. — stoimy pośród grobów i myślimy za-

razem o wszystkich cmentarzach, na których dziś i jutro spotykają się żyjący ze zmarłymi. Na wszystkich tych miejscach potwierdza się prawda o człowieku jako istocie zstępującej w grób razem ze śmiercią i na tych samych miejscach Kościół głosi prawdę o człowieku jako istocie, wstępującej ku Bogu. Czym są wszystkie groby i cmentarze na całej ziemi? Są miejscem niespełnienia, ale niespełnienie nie oznacza ani kresu, ani zawodu. Groby i cmentarze na całej ziemi są miejscem oczekiwania.”

ZE ŚWIATA

ZABÓJSTWO KS. POLAKA

Informowaliśmy już o zabójstwie ks. Stefana Polaka, proboszcza w parafii Borovce koło Trnawy (Słowacja). Sprawa ta wywołała wielkie poruszenie wśród katolików Słowacji, a grób zamordowanego kapłana jest masowo odwiedzany przez liczne grupy pielgrzymkowe.

7 października wieczorem ks. Polak został odwieziony przez kolegę do swej parafii. Rano znaleziono go martwego. Ręce miał skrupowane kablem elektrycznym, usta wypełnione papierem i zalepione taśmą klejącą, ciało pokryte było ranami zadawanymi sztyletem. Jak wykazała obdukcja zwłok ks. Polak był przed śmiercią torturowany, a następnie jego zwłoki zostały powieszono. Oględziny mieszkania wykazały, że nie zginęła duża suma pieniędzy, którą ks. Polak zgromadził na remont kościoła. Zabójca nie zabrał także złotego łańcuszka z krzyżykiem, który nosił ks. Polak.

Ks. Polak był znany w okolicy jako gorliwy kapłan, oddany szczególnie pracy z młodzieżą. Sam żył skromnie, często natomiast przychodził z pomocą znajdującym się w potrzebie parafianom. Nie należał do popieranej przez państwo organizacji „Pacem in Terris”, ale nie angażował się także społecznie, poświęcając się wyłącznie pracy duszpasterskiej.

Czechosłowacka agencja prasowa CTK opublikowała komunikat, że w sprawie zabójstwa ks. Polaka przesłuchano dotychczas 460 świadków, ale nie udało się znaleźć sprawców tego czynu.

LIST PASTERSKI
EPISKOPATU JUGOSŁAWII

W dniach 13—14 października obradowała Konferencja Episkopatu Jugosławii w Splicie. Biskupi wystosowali list pasterski do katolików w całym kraju. W liście zakomunikowano, że tematem obrad była sytuacja Kościoła w Jugosławii. Omawiając stan stosunków społecznych, biskupi Jugosławii wyrazili pogląd, że trapiący ten kraj kryzys ma swe podłoże nie tylko ekonomiczne i socjalne, lecz również głębokie podłoże moralne i religijne.

Sytuacja zaniku podstawowych norm moralnych i tradycyjnego systemu wartości sprzyjała rozpowszechnianiu się postaw egoistycznych, kiedy to wykorzystywano pełnione funkcje społeczne dla czerpania korzyści osobistych.

Współczesna epoka — piszą dalej biskupi z Jugosławii — naznaczona jest głębokim kryzysem człowieka, który zwiędziony różnymi fałszywymi ideologiami odszedł od Boga, próbując budować przyszłość tylko na doczesnych wartościach materialnych. Ten eksperyment jednak zakończył się klęską człowieka. W całym świecie ma miejsce powrót do tradycyjnych wartości, a przede wszystkim powrót ludzi do wiary. Kryzys dotknął także Kościół w Jugosławii. Wielu ludzi odeszło od Kościoła, wielu wyjechało za granicę, niezadowolone szerzy się przede wszystkim w środowiskach młodzieży. W tej sytuacji biskupi wzywają do głębokiej odnowy moralnej przywrócenia Ewangelii rangi największej wartości w życiu każdego chrześcijanina. Ponieważ zwiększa się liczba ludności żyjącej w ubóstwie, biskupi wzywają wiernych do solidarności z potrzebującymi. Pod adresem władz skierowany jest natomiast apel o przeprowadzenie demokratycznych reform i zwiększenie zakresu swobód obywatelskich oraz stworzenia możliwości dla działania niezależnych inicjatyw obywatelskich.

W zakończeniu listu biskupów jugosłowiańskich znajduje się wezwanie do modlitwy za ojczyznę, aby zachowany został spokój wewnętrzny i przyjaźń między narodami zamieszkującymi Jugosławię.

Od dłuższego czasu Jugosławia wstrząsana jest głębokimi kryzysami społecznymi. Afera w firmie Agrokomerc w Bośni, która wypuściła na rynek fałszywe obligacje wartości milionów dinarów, spowodowała, że ujawniony został cały system korupcji i złodziejstwa. Wśród zamieszanych w aferę są członkowie rządu i federacyjnych władz partyjnych w Bośni. Źródłem niepokoju jest także sytuacja w okręgu Kosovo zamieszkałym głównie przez ludność narodowości albańskiej. Domaga się ona dla Kosova statusu odrębnej republiki federacyjnej, a elementy skrajne wysuwają nawet żądania przyłączenia Kosova do Albanii. Pod koniec października w Kosowie został wprowadzony stan wojenny.

BIBLIA W TV

Telewizja włoska RAJ wraz z zachodnioniemiecką wytwórnią „Beta-Film” przystąpiły do kręcenia 8-odcinkowego serialu telewizyjnego mającego zobrazować wydarzenia opisane w Biblii. Reżyserem całości jest włoski reżyser Taviani. Zdjęcia do filmu będą kręcone w oryginalnych pejzażach, a całość ma być najwierniejszą z dotychczas prezentowanych na ekranach filmową wersją Nowego i Starego Testamentu. Produkcji filmu liczą, że zostanie on zakupiony przez największe stacje telewizyjne na świecie.

GROBY POLSKIE WE WŁOSZECH

W dzień Zaduszny Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp udał się do Bolonii, gdzie odwiedził miejscowego cmentarz. Spoczywają tam polscy żołnierze, poległi w czasie walk o wyzwolenie tego miasta w 1944 r. Ks. Prymas odprawił w kościele w ich intencji Mszę św. i wygłosił homilię.

W tym samym dniu ks. bp Ignacy Tokarczuk w katedrze w Loreto odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie, mówiąc o bohaterstwie polskiego żołnierza podczas ostatniej wojny. Przemawiał również abp Capovilla, były sekretarz osobisty Sługi Bożego papieża Jana XXIII. Abp Capovilla podkreślił więzy wiary i kultury łączące oba nasze narody. Na cmentarzu w Loreto spoczywają żołnierze, którzy w czasie działań wojennych uratowali to sanktuarium maryjne od zniszczenia.

Na polskim wojskowym cmentarzu pod Monte Cassino przy licznych udziałach pielgrzymów Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił duszpasterz polskiej emigracji ks. bp Szczepan Wesoly. Po apelu poległych złożone zostały wieńce na grobie gen. Andersa.

KOMUNIKAT O WIZYCIE
PATRIARCHY SFEIRA W ZSRR

W dniach 20—27 października 4-osobowa delegacja maronitów z patriarchą Antiochii Nasrallah Sfeirem na czele przebywała w ZSRR. Gościła tam na zaproszenie patriarchy moskiewskiego Pimena. Opublikowany po wizycie komunikat stwierdza m.in., że miała ona duże znaczenie dla rozwoju wzajemnych przyjaznych stosunków między Kościołem maronickim a Cerkwią oraz przyczyniła się do postępu w pracach nad jednością chrześcijan. W trakcie rozmów uzgodniono stanowiska dotyczące potrzeby zwołania międzynarodowej konferencji pokojowej celem rozwiązania problemów na Bliskim Wschodzie. Przedstawiciele rosyjskiej Cerkwi wyrazili przekonanie, że pokojowe aspiracje Libańczyków będą mogły być spełnione i uszanowana zostanie ich wola życia we wspólnocie.

INSTYTUT KATOLICKI W PARYŻU

Instytut Katolicki w Paryżu liczy piętnaście tysięcy studentów, z tego jedna trzecia to obcokrajowcy ze stu siedemnastu krajów. Ciało profesorskie składa się z siedmiuset pięćdziesięciu osób, w tym jest ponad stu księży i zakonników. Instytut posiada czterdzieści dziewięć zakładów, zgrupowanych w trzech sekcjach: teologii i nauk religijnych, humanistyki i pedagogii i jedenaście wyższych szkół zawodowych. Kanclerzem uniwersytetu jest arcybiskup Paryża, kardynał Lustiger. Budżet roczny instytutu wynosi w tym roku pięćdziesiąt milionów franków francuskich — pochodzi z ofiar wiernych.

NOWE SANKTUARIUM W MANILI

Katolicy Manili — stolicy Filipin otrzymają sanktuarium, świądka „rewolucji różańcowej” z lutego 1986 roku, która doprowadziła do upadku re-

żimu Ferdynanda Marcosa. Kardynał Sin, arcybiskup Manili, powiedział dziennikarzom, że sanktuarium zostanie zbudowane na skrzyżowaniu najsłynniejszych ulic stolicy. Pieczę nad nim będą sprawować siostry zakonne. W sanktuarium trwać będzie całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu. Liczni przechodnie w tym węzłowym punkcie komunikacyjnym miasta będą mieli okazję do wstąpienia do sanktuarium na chwilę modlitwy i skupienia. Kościół filipiński odegrał zasadniczą rolę w przywróceniu rządów demokratycznych na Filipinach w czasie wydarzeń lutowych z ubiegłego roku.

POMOC DLA EMIGRANTÓW

Ponad pięćset księży katolickich i ponad czterystu współpracowników świeckich z archidiecezji Nowego Jorku pomaga nielegalnym przybyszom do Stanów Zjednoczonych w wypełnianiu podań o przyznanie im prawa pobytu w tym kraju. Nowe prawo zezwala uchodźcom, przybyłym przed 1982 rokiem, na zalegalizowanie ich pobytu. Przypuszcza się, że z tej możliwości w samym Nowym Jorku skorzysta ponad pół miliona osób, przebywających w tym mieście bez papierów pobytowych. Akcja pomocy ze strony księży katolickich i katolików świeckich ma na celu między innymi przeciwdziałanie machinacjom oszustów podających się za radców prawnych. Oblicza się, że w Stanach Zjednoczonych żyje około czterech milionów nielegalnych przybyszów, z których pięćdziesiąt pięć procent stanowią Meksykanie, a dwadzieścia dwa procent obywatele innych krajów Ameryki Łacińskiej. Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych zawdzięcza swój wyjątkowy rozwój liczebny głównie imigracji: w 1820 roku katolików było sto dziewięćdziesiąt pięć tysięcy, w 1860 ponad trzy miliony, w 1920 osiemnaście milionów, a dzisiaj ponad pięćdziesiąt dwa miliony.

Z POLSKI

55 LAT POLSKIEGO GIMNAZJUM
W BYTOMIU

18 listopada 1932 roku otwarte zostało w Bytomiu zorganizowane przez Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne polskie gimnazjum. Do wyrażenia zgody na utworzenie tej placówki władze niemieckie zostały zmuszone międzynarodowymi zobowiązaniami, przede wszystkim postanowieniami Konwencji Genewskiej.

W czasie siedmiu lat istnienia (szkoła została zlikwidowana w 1939 roku) do gimnazjum bytomskiego uczęszczało 505 uczniów z terenu państwa niemieckiego, w tym 281 z Opolszczyzny.

PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ
PO OBRAZY NAWIEDZENIA

Jedną z charakterystycznych cech Roku Maryjnego obchodzonego w Polsce jest nawiedzenie rodzin przez Maryję w małej kopii Obrazu Jasnogórskiego. Ma ono — jak poucza Prymas Polski kard. Józef Glemp — przypominać obowiązki chrześcijańskie i narodowe, aby w ten sposób uczcić Matkę Chrystusową i godnie przygotować wspólnotę wierzących Polaków do Jubileuszu Narodzenia Chrystusa. Zgodnie z przyjętym przez Episkopat Polski kalendarzem przybywają na Jasną Górę diecezjalne pielgrzymki na czele z biskupami, kapłanami i delegacjami z każdej parafii.

Po powitaniu pielgrzymów w kaplicy Cudownego Obrazu i po odśpiewaniu Ewangelii o nawiedzeniu, paulińscy kaznodzieje w nawiązaniu do Objawionego Słowa Bożego przypominają o zasadniczych problemach i zadaniach polskich rodzin. Z kolei następuje poświęcenie obrazów i różańców, i przez ręce biskupa przewodniczącego przekazywanie ich poszczególnym delegacjom. Po procesyjnym przejściu do bazyliki rozpoczyna się tam uroczysta Liturgia Mszalna połączona z arcybiskupskim pouczeniem. Dopełnieniem programu są: konferencja maryjna, droga krzyżowa i pożegnalne nabożeństwo przed Cudownym Obrazem. Począwszy od 12 września przybyły już kolejno pielgrzymki z diecezji: opolskiej, szczecińsko-kamieńskiej, gnieźnieńskiej, gorzowskiej, krakowskiej, warmińskiej, łódzkiej, gdańskiej, lubelskiej, łomżyńskiej, częstochowskiej, wrocławskiej, katowickiej, sanockiej-radomskiej. Pozostałe diecezje pielgrzymować będą aż do 2 grudnia.

Czytelnicy piszą

NA ŚLADACH BŁOGOSŁAWIONEJ KAROLINY

W towarzystwie kilku kapłanów wybrałem się, aby nawiedzić grób bł. Karoliny Kózka.

Zajechaliśmy najpierw do kościoła w Radłowie. Miłe wrażenie sprawia już wzorowy porządek w otoczeniu kościoła, cisza. W kościele na modlitwie trwa kilka osób. Świątynia zabytkowa, dobrze utrzymana. Szczególnie zainteresowała nas renesansowa chrzcielnica. Tutaj w dniu 7 sierpnia 1898 r. odbył się chrzest Karoliny, urodzonej w Wał-Rudzie w święto Matki Boskiej Anielskiej (2 sierpnia). Wówczas wioska Wał-Ruda należała do parafii radłowskiej, a od 1913 r. do nowej parafii powstałej w Zabawie. Do kościoła w Radłowie Karolina miała ok. 8 km, do Zabawy ok. 3 km.

Kościół w Zabawie zbudowany przed pierwszą wojną światową jest średniej wielkości. Jeden z witraży przedstawia NMP Niepokalaną, u Jej stóp klęczy Karolina w stroju ludowym. W ołtarzu głównym są umieszczone relikwie bł. Karoliny.

Na cmentarzu kościelnym, z lewej strony od wejścia do kościoła, znajduje się dawny grób Karoliny. Dobrze stało się, iż to miejsce zachowało się bez zmian, bo tu gromadzili się czciciele Karoliny od 1917 r. aż do czasu ekshumacji w 1981 r. Figura Niepokalanej na grobie, napisy na marmurowych tablicach świadczą o szacunku i czci, jaką była otaczana Karolina od chwili męczeństwa.

Od kościoła w Zabawie do miejsca, gdzie znajdował się dom rodzinny Karoliny w wiosce Wał-Ruda, już niedaleko. Trzeba zaznaczyć, że już po śmierci Karoliny — w 1922 r. pożar zniszczył zabudowania Kózków. Przerwała jednak pamięć o tym, gdzie stał dom, jak wyglądała izba mieszkalna. Zachowało się także nieco mebli jak również część drzewa uratowanego w czasie pożaru. Drzewo ułożono pod pamiątkową gruszą, pod którą Karolina uczyła katechizmu młodsze dzieci, a także swoich rówieśników.

Przed zbliżającą się beatyfikacją poświęcono w Kurii Biskupiej w Tarnobromie o upamiętnieniu miejsca, w którym Karolina spędziła całe swe życie. Wybrano rozwiązanie proste i prak-

tyczne, zbudowanie skromnego muzeum-kaplicy na miejscu dawnego budynku mieszkalnego. Wybudowano murem dom, nakryty dachówką, otoczony starannym ogrodzeniem i kwiatami. W jednej części odtworzono izbę mieszkającą rodziny Kózków z dawnymi meblami, która przypomina dzisiejszym ludziom, w jakich warunkach żyli mieszkańcy ubogiej wsi w Galicji na przełomie XIX i XX wieku. Do wybudowania wewnętrznych drewnianych ścian użyto częściowo belek zachowanych z dawnego domu rodzinnego Karoliny. Ruchome pamiątki, zebrane po zgonie Karoliny i pieczętowane przechowywane w rodzinie, będą teraz lepiej zabezpieczone i dostępne dla zwiedzających. Drugą część domku stanowi kaplica bł. Karoliny.

W skupieniu, rozważając ostatnie chwile życia Karoliny, przeszliśmy drogą wśród pola i lasu aż do miejsca odnalezienia ciała Męczennicy. Cały szlak liczący ok. 2 km jest dobrze oznakowany, odpowiednie napisy informują o dramacie Karoliny, który nastąpił 18 listopada 1914 r. Na końcu szlaku, w miejscu odnalezienia ciała zamordowanej Karoliny stoi pamiątkowy pomnik z krzyżem.

O. Joachim R. Bar OFMConv.

GŁOS WYCHOWAWCY Z PZKS

W jednym z ostatnich numerów „Gościa Niedzielnego” (niestety ze względu na pomyślnie prawie nieosiągalnego) ukazała się anonimowa notatka w sprawie dziecka, które skierowane przez PZKS — Oddział Katowice na kolonię do jednego z zachodnich krajów, rzekomo nie mogło spełniać czynności religijnych, ponieważ zastępczy rodzice nie byli wyznania rzymsko-katolickiego. Anonimowy autor, prawdopodobnie jedno z rodziców dziecka, uogólnia sprawę, wszystko sprowadzając do wspólnego mianownika!!! Na kolonie i zimowiska jeżdżąc co roku w charakterze kierownika, bądź wychowawcy (110 turnusów) i stwierdzam, że zgodnie z Konstytucją PRL nigdy od wielu, wielu lat ani nie zabraniano, ani też nie zmuszano dzieci do praktyk religijnych, a bywało i tak, że dziecko wręczało wychowawcy kartkę od rodziców z żądaniem, by mogło spełniać czynności religijne, tymczasem, kiedy

cała grupa szła do kościoła, dziecko to wcale nie miało ochoty i nie poszło. Na marginesie pretensji owego anonimowego autora, Bóg jest jeden i obojętnie jak Go nazywają, czy Allahem, Jahwe, czy też Buddą. Toteż owo biedne dziecko bez względu na to jakiego wyznania byli zastępczy rodzice, mogło praktykować!

Tak się składa, że tego roku po turnusie kolonijnym w Brennej, byłem pod koniec lipca do 12 sierpnia w RFN w charakterze kierownika, opiekuna i tłumacza z PZKS-u. Było nas 5 opiekunów i 78 dzieci z rejonu Śląska w wieku od 10—16 lat. Te prawie 3 tygodnie byliśmy w Saarlandzie — Kraju Saary, dokładnie w mieście i powiecie SAARLOIS. Ludność tam jest w połowie wyznania ewangelickiego, w połowie rzymsko-katolickiego. Nieliczne dzieci były u rodziców zastępczych wyznania ewangelickiego. Codziennie wraz z wychowawcami odwiedzałem dzieci i rodziców zastępczych i nie znam wypadku, by dziecku uniemożliwiano praktyki religijne. Wręcz przeciwnie, dzieci chodziły do kościoła wraz z rodzicami, msze były celebrowane przez księdza Polaka, w językach polskim i niemieckim, pieśni, m.in. Czarna Madonna, śpiewano w języku polskim. Jeżeli ktoś z dzieci nie poszło do kościoła, to tylko z lenistwa, a rodzice zastępczy nie mogli i nie mieli prawa go zmuszać. Nie muszę tu wspominać o niezwyklej serdeczności, z jaką były traktowane polskie dzieci.

Sądzę, że to wyjaśnienie jest wystarczające dla anonimowego autora i podobnych Jemu, którzy nie mają odwagi podpisać się imieniem i nazwiskiem, a jedynie potrafią opłukać, czyniąc krzywdę tej tak pożytecznej i cennej dla dzieci akcji.

mgr Jerzy STAROSTA

Od redakcji:

Redakcja zna nazwisko i adres autora wspomnianej „notatki”, nie można więc nazwać jej „anonimową”. Jest w niej mowa m.in. o „spustoszeniu, jakie w świecie pojęć i wartości dzieci spowodował wyjazd”. Wątpię, czy autor powyższego wyjaśnienia życzyłby sobie, aby pisać o tak osobistych problemach jego dzieci, wymieniając przy tym nazwisko. Nie jest to sprawa braku odwagi autora listu, lecz poczucia taktu redakcji. Anonimów nie drukujemy z zasady.

IV TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W BIELSKU-BIAŁEJ

Pod patronatem Metropolity Krakowskiego Ks. Kard. Franciszka Macharskiego odbędzie się w Bielsku-Białej w dniach od 15 do 21 listopada IV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem nawiązującym do Roku Maryjnego: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam każę”.

15 listopada o godz. 12.00 w Kościele Opatrzności Bożej Mszę św. inauguracyjną celebrował będzie i wygłosi okolicznościową homilię ks. bp Kazimierz Górny. Tego samego dnia w kościele św. Maksymiliana Kolbe odbędzie się otwarcie wystawy twórczości nieprofesjonalnej górników zorganizowanej staraniem Bractwa św. Barbary.

W czasie Tygodnia odbędą się także:

Koncerty Muzyki Organowej:

15 listopada w kościele Opatrzności Bożej: 17 listopada w kościele św. Franciszka (Wanienica); 18 listopada w kościele św. Mikołaja; 19 listopada w kościele św. Franciszka i w kościele Najświętszego Pana Jezusa w Bystrej Krakowskiej.

Natomiast 16 listopada o godz. 19.00 na organach kościoła Najświętszego Pana Jezusa (przy dworcu) koncertował będzie Joachim Grubich (Kraków). Po koncercie Elżbieta Karkoszka z Teatru Starego w Krakowie recytować będzie „Niewolę” C.K. Norwida.

Wieczory Muzyki Sakralnej:

17 listopada pieśni religijne w wykonaniu Chóru Ewangelickiego z Wisły w kościele św. Maksymiliana Kolbe,

19 listopada „Stabat Mater” B. Pergolesiego w wykonaniu solistów zespołu instrumentalnego z Krakowa w kościele Najświętszego Pana Jezusa.

21 listopada koncert pieśni religijnej w wykonaniu Chóru Ewangelickiego ze Starego Bielska w kościele Opatrzności Bożej.

Spektakle teatru religijnego

15 listopada „Kwiatki św. Franciszka” w wykonaniu Barbary Horowianki i Barbary Rachwałskiej w kościele św. Trójcy.

17 listopada „Notatki...” (Kasprowicz, Gałczyński, Miłosz, Herbert) w wyko-

naniu Tadeusza Malaka i Krystyny Serusiówny w kaplicy kościoła Opatrzności Bożej,

18 listopada „Kaznodzieja Kohelet” (przekł. R. Brandstaettera) w wykonaniu Kuby Abrahamowicza w kaplicy kościoła św. Maksymiliana Kolbe,

21 listopada „O Matce i Synu opowieść” wg Ewy Szelburg-Zarebiny w wykonaniu Danuty Michałowskiej w kościele św. Mikołaja.

Odczyty i spotkania z twórcami kultury: ks. red. Stanisław Musioł SJ, ks. Janem Kusiem, ks. Wojciechem Stokłosa, prof. Stefanem Świeżawskim, red. Januszem Zabłockim, red. Andrzejem Grajewskim.

W ramach Tygodnia wyświetlane będą filmy o tematyce religijnej. Szczegółowe informacje o godzinach seansów i tytułach filmów podane są w programach dostępnych na terenie parafii Bielska-Białej.

20 listopada w kościele Opatrzności Bożej o godz. 18.30, odbędzie się uroczysta Msza św. w czasie której okolicznościową homilię wygłosi Metropolita Krakowski Ks. Kardynał Franciszek Macharski.

MSZA ŚWIĘTA DZIEKCZYNNA

W intencji tegorocznych ABSOLWENTÓW ŚLĄSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ zostanie odprawiona w Kościele Akademickim w krypcie Katedry w Katowicach w dniu absolutorium — 27 listopada br. o godz. 8.00

Zapraszamy wszystkich ABSOLWENTÓW, ich RODZICÓW i PROFESORÓW

Duszpasterz Akademicki

OGŁOSZENIA

Organista kwalifikowany, starszy, samotny rencista, poszukuje pracy w parafii wiejskiej. Adres — w redakcji.

Poszukuję uczciwej i solidnej Pani do całodziennego opieki nad niepełnosprawną matką. Pożądane wspólne zamieszkanie z matką. Warunki luksusowe, wynagrodzenie wysokie. Poważne oferty kierować: Strycharczyk, Gliwice, skrzynka pocztowa nr 97 lub tel. 32-21-55 (wieczorem)

GOŚĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK KURII DIECEZJALNEJ
W KATOWICACH
Redaktor naczelny: Ks. Stanisław Tkocz
Adres redakcji: ul. Witła Stwosza 16
40-042 Katowice skrytka pocztowa 188
Telefony 311-807 i 515-006
Teleks 031-3740 GOSC
Rekonisów nie zamówionych redakcja nie zwraca
Druk Prasowe Zakłady Graficzne
RSW „Prasa-Książka-Ruch” Katowice
ul. Lichknechta 22
tel. 311-3542
Nr zam 3437-12/87

1 1 1

L-8

Przeczytaliśmy

„Zwracamy uwagę na fakt budowania przez naszą dyrekcję luksusowego domu czasowego w Wiśle. Koszt inwestycji — prawie 1 mld złotych, z wykończeniem prawie 1,5 mld... Więc po co wymyślać kolejne etapy reformy, po co referendum, po co wysiłek narodu, skoro w etapie oszczędzania i dociskania pasa właśnie się go popuszczają?” — tej treści list od górników kopalni „Pstrowski” w Zabrzu nadszedł do redakcji „Przeglądu Tygodniowego” i w rezultacie powstał reportaż Mirosława Klicheckiego, zamieszczony w nr 44 pisma.

Jak przystało na wytrawnego dziennikarza, red. Klichecki, zacerpnął informacji u źródła: w dyrekcji, w związkach zawodowych i komitecie zakładowym.

Antoni Rudzki, przewodniczący NSZZ w kopalni jest zaskoczony, że ktoś mógł napisać taki list, że górnicy w rozmowie z dziennikarzem wyrazili podobne opinie. Jako szef związków zawodowych wie przecież dobrze czego chcieli i chcą. Przecież: „u nas ponad 61 procent załogi jest w związkach. Ci delegaci reprezentowali chyba załogę, no nie?”

Ci, co „reprezentują” są gremialnie za budowę domu czasowego.

Drugi sekretarz partii w kopalni, Tadeusz Babiarczyk, też ma jednoznaczny opinię: członkowie partii są za: A w partii jest ponad 20 procent załogi. I nigdy na żadnym zebraniu nie padł głos sprzeciwu... To samo mówi Krystyna Wypych, przewodnicząca Rady Pracowniczej.

Nieco bardziej powściągliwy w ocenach wydaje się być dyrektor do spraw pracowniczych kopalni — on przecież zna różne potrzeby załogi swego zakładu. Także te inne, bardziej przyziemne niż luksusowy dom wypoczynkowy w Wiśle Jaworniku.

Dom ma być wygodny, o pokojach dwu-, trzy- i czteroosobowych. Do tego sala gimnastyczna, sala telewizyjna, kręgielnia, biblioteka, sala małych gier... Pokoje z natryskami i parkietami, hole wyłożone marmurowymi posadzkami i boazerią.

Zadne luksusy, po prostu standard końca dwudziestego wieku. Nie można ciągle myśleć w kategoriach kryzysowej nędzy. Co prawda pracownicy działu inwestycji kopalni oceniają, że w projekcie „to co jest ponad standard pochłonie 30—35 procent kosztów.

Czy kopalnię na to stać? Główna księgowa twierdzi stanowczo, że tak. Budowę finansuje się z funduszu socjalnego, który tworzony jest, jak w innych przedsiębiorstwach, obligatoryjnie. Tegoroczny plan zakłada, że fundusz sięgnie 415 mln złotych... Pozostaje zatem już tylko zapytać o wielkość dotacji z budżetu państwa. To nie jest tajemnicą. W tym roku dotacje przekroczy 7,5 miliarda złotych (dla kopalni).

Kopalnia jest bogata. Górnikom ponoć żyje się wspaniale, brak im już tylko luksusowego domu czasowego. Nie dla dyrekcji przecież ta inwestycja: „Nie czaruujemy się, bo dyrektor czy ktoś inny z kierownictwa, jak będzie chciał, to i bez tego domu zawsze jakieś uczasy dla siebie i swojej rodziny załatwi”.

Coś się jednak w tym rachunku nie zgadza. Red. Klichecki odwiedza górników.

Idziemy do pobliskich familoków. Domy stare, popękane, zantedbane. Małe mieszkania, najczęściej pokój z kuchnią, bez wygod. Nie ma ubikacji, łazienek ani ciepłej wody. Z sufitów cieknie. Tu i tam odpada tynk. gniją ramy okienne. — W takich warunkach się gnieździć — mówią górnicy — tak jak przed wojną, jak w XIX wieku. To nie dziwota, że ten i ów do zachodnich Niemiec ucieka. Trzeba nam stworzyć warunki do życia tu i teraz. A oni dom czasowy budują. Mieszkania przede wszystkim są potrzebne.

Dyrektor o tym wie. Ale wie też, że istnieją potrzeby niższego i wyższego rzędu. Dba, żeby i te drugie były zaspokojone, choć ludzie nie zawsze zdają sobie z nich sprawę.

Dlatego, zdaniem dyrektora, trzeba nimi trochę pokierować. Po prostu zrobić coś dobrego dla nich. Nawet jeśli oni tego nie bardzo w danej chwili sobie życzą.

Na pytanie dziennikarza, skierowane do górników, dlaczego nie zaprotestowali, skoro nie chcą tego ośrodka, odpowiadają śmiechem.

— „Protestować w kopalni?”

P. W.

Na marginesie

Byłem we wczesnym na światowym kongresie „PAX ROMANA” w Rzymie. Jest to założona przed 60 laty federacja katolickiej inteligencji. Hasiem kongresu było: „odpowiedzieć dzisiaj na wyzwanie jutra”. Zadanie to ambitne, ale oczywiście mało realne bo np. my w Polsce nawet na „wyzwanie dzisiejsze” nie bardzo umiemy odpowiedzieć, a u innych jest podobnie. Na II-gim etapie żyjemy w tak dużym pośpiechu że nie jestem wam w stanie szerzej opowiedzieć o tym spotkaniu, gdzie 230 uczestników z 65 krajów przysięgało się do zadań Kościoła w świecie oraz świeckich w Kościele i to bezpośrednio przed Synodem, co zresztą bardzo irytowało niektórych dostojników kurialnych. Oto parę impresji. Przede wszystkim ojciec Gustavo Gutierrez z Peru, słynny twórca „teologii wyzwolenia” niewątpliwie ożywił bardzo nasze zgromadzenie. Pamiętam jego wystąpienia przed 20 laty. Na pewno pozostał wierny sobie i ludziom, ale mówi trochę inaczej. Pozbył się pewnych cech marksistowskiej utopijności i rewolucyjności a teologicznie chyba się pogłębił. Dwa fragmenty jego pięknego przemówienia warto przytoczyć: po pierwsze Kościół musi stać zawsze po stronie ubogich, ale trzeba głębiej zrozumieć, co to jest bieda. Istotą jej jest anonimowość, być niczym, bez perspektyw, bez nadziei, bez możliwości zabrania głosu, wyrażenia siebie. Ludzi zabija głód, choroby, trud ponad siły, ale zabija ich też poniewierka, pogarda i lekceważenie tak częste wobec ludzi o niskich kwalifikacjach, wobec kobiet, czy wobec obywateli gorszej kategorii itd. Po drugie — my chrześcijanie stoimy w tym bardzo złożonym, niebezpiecznym okresie wobec dylematu: czy odważymy się i potrafiemy podjąć ryzyko akceptowania tego zmiennego pełnego nowych sytuacji i zagrożeń świata i przekształcania go, czy też będziemy się zamykać w sobie broniąc przede wszystkim naszego dorobku i cennych wartości tradycyjnych.

Poza tym na kongresie, tak jak i w całym Kościele (czego i Synod jest dowodem), czuło się rosnące znaczenie kobiet oraz III-go świata, czyli ludzi kolorowych i latynosów. Nasza dotychczasowa prezydentka prof. Manuela Silva (b. portugalski minister planowania) zarówno otwierała kongres jak też dziarsko prezentowała orientację całego ruchu Ojcu Świętemu, który potraktował ją i wszystkich uczestników bardzo serdecznie oraz dał wyraz nadziei, że „Pax Romana” będzie nurtem pełnym życia. Traktując z uznaniem szereg naszych idei wiodących w pracy dla ludzi i Kościoła przestrzegł przed dwoma pokusami, które grożą intelektualistom i specjalistom: przed pokusą podporządkowywania wiary swoim intelektualnym koncepcjom, co tak często prowadzi dziś do kulturalnej manipulacji oraz przed pokusą sceptycyzmu, który grozi bezideowym pragmatyzmem. Kończył zaś pięknym akcentem o zaangażowaniu inteligencji w ducha solidarności i służby społecznej.

Dziesiątki spotkań, seminariów, wspólnych posiłków i wspólnej liturgii stanowiły właściwą treść kongresu. Np. jak różne były Msze św. Przygotowane przez Afrykanów były emocjonalne, rozśpiewane, wręcz tańczone, przez Azjatów poważne, bogate milczeniem i medytacją, przez Amerykanów pełne dialogu i wymiany myśli. Sądzę, że wszyscy jakoś uczyli się poznawać i szanować ludzi innych ras i kultur. To jednak było przeżycie, kiedy czarni delegaci w swych plemiennych strojach i z wyglądem ludzi z buszu okazują się nagle wybitnymi prawnikami, pedagogami czy teologami. Kiedy u przedstawicieli starych i tak odległych od nas kultur Azji: u Koreańczyków, Malajów, czy Hindusów czujemy te same udręki i nadzieje, które są naszym udziałem.

Zostało też jedno przeżycie, które od czuła chyba zwłaszcza Polacy i Niemcy. Było to kiedy E. Kirchner z USA, przedwojenny prezes studenckiej federacji „Pax Romana” opowiadał o tym jak w dniu 1 września 1939 r. w nocy w czasie posiedzenia władz federacji nadeszła wiadomość o agresji niemieckiej i jak potem długo w nocy Polacy, Niemcy, Anglicy i Francuzi modlili się razem w tych tragicznych chwilach.

A. W.

Krótko i węzłowo

ISTOTA CHRZEŚCIJAŃSTWA

W parafii Miłosierdzia Bożego na Żytniej warszawskim ośrodku prze-różnych inicjatyw nietypowych idę wieloreligijnych modlitw o Pokój podjęto już w zeszłym roku, a w tym — w pierwszą rocznicę Asyżu — program będzie jeszcze bogatszy, rozłożony na kilka dni. Piszę niniejsze w wigilię pierwszego wieczoru modlitwy chrześcijan, z myślą nie tylko o Czytelnikach „Gościa”, ale i o uczestnikach owego polskiego Asyżu. Ma tam być mianowicie prawosławno-katolicko-protestancki trójjęzyk na temat tego, co jest istotą chrześcijaństwa, co je wyróżnia wśród innych religii.

Nie chodzi mi o ujęcie sprawy w sensie apologetycznym, o podkreślanie różnic. Wymagałoby to ogromnej erudycji, głębokiej znajomości również innych systemów religijnych, a poza tym zakrawałoby może na jakiś triumfalizm, na dowodzenie własnej „lepszości”. Chciałbym zastanowić się po prostu nad tym, co można by powiedzieć najkrócej o chrześcijaństwie w tych dniach modlitwy o Pokój.

Zgodzimy się chyba bez trudu, że naszym podstawowym wierzeniem jest

Trojca Święta. Dla mnie ta podstawa wiary jest jakąś syntezą „surowego” monoteizmu żydowskiego z politeizmem, w szczególności greckim. Taka myśl nie jest sprzeczna z przekonaniem, że dogmat trynitarny nie jest ludzkim wymysłem; oczywiście nie jest, ale wymysły ludzkie mają to do siebie, że nie są religijnie bezwartościowe. Może w wielobóstwie greckim też było ziarno prawdy?

W każdym razie chrześcijanie wierzą, że Absolut jest trójosobowy. Co to znaczy? Myślę, iż znaczy to, że struktura wspólnotowa leży u najgłębszych podstaw bytu, że byt jest zistoty swej wspólnotowy. Mówiąc inaczej, najgłębszą, najważniejszą cechą Rzeczywistości jest to, że jest ona wielorakości, tym, co czyni z niej Jedno, jest miłość. Czyli miłość należy do istoty Bytu.

Ta sama wiara w miłość wyraża się w drugim podstawowym wierzeniu (dogmacie) chrześcijaństwa: że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Jest to

prosta konsekwencja tamtej wiary w Absolut jako najdoskonalszą wspólnotę. Jeśli Bóg jest miłością, to tak musiał być. Syn Boży musiał stać się Zbawicielem. I musiał stać się Zbawicielem poprzez miłość „do końca”.

Ale w Trójcy są trzy osoby. Jest jeszcze jeden fundamentalny dogmat wiary chrześcijańskiej: o Bożym Duchu. Dogmat, z którego wynika, że Absolut przenika cały byt. Jeśli zaś całość, jeśli naprawdę Duch technicznie, kiedy chce, to technicznie również w innych religiach. Co zresztą nie jest już żadną rewelacją: to, że i tamte, inne religie „nierzadko odbijają promień owej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (Vaticanum II), to że „są również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb mistycznego Ciała Chrystusa” (Jan Paweł II). Myślę, że nie jest to również rewelacją ani herezją z punktu widzenia prawosławia czy protestantyzmu. Myślę, że chrześcijaństwo dojrzało już do samorozumienia się jako miłość do końca i bez granic.

JONASZ

Bez klucza

TROCHĘ NIE NA SERIO

Obawiano się w pewnym przedsiębiorstwie, żeby ludzie nie zaczęli pracować zbyt wydajnie. Brzmi to jak motyw ze snu albo komedii groteskowej, ale jest życiowe i prawdziwe. Gdyby ludzie zabrali się bardzo ostro do roboty, trzeba byłoby chyba firmę zamknąć, a pracowników zwolnić. Po pierwsze: skąd wziąć potrzebne surowce, skoro obecnie są nie tyle dostarczane regularnie, ile pomatu i karpyszy kapią? Po drugie: zużyte maszyny nie wytrzymałyby dużego tempa produkcji i wysiadłyby na pewno. A o nowych — szkoda marzyć. Toteż uznano, że mniejszym złem jest wydajność taka sobie, umiarkowana, nie prowadząca do lokalnych kataklizmów. Niezależnie — hasła, rozwieszone tu i tam oraz sentencje padające na zebraniach, wzywają po staremu do coraz wydajniejszej pracy, w trosce o dobrobyt własny i ogólny. Jeszcze niezależniej — produkcja owego przedsiębiorstwa wcale nie zalicza się do tzw. kwiatków przy kołuchach. Wprost przeciwnie. Rynek czeka z utęsknieniem ludzie kupowali i kupowali, gdyby tylko było.

Dylemat ekonomiczno-moralny nie do rozstrzygnięcia. Dotyczy już nie tylko umowności cen, ale umowności bardzo wielu rzeczy naraz, a także — względności różnych wartości. Nie można zaprzeczyć, że zwierchność odniosła się do pracowników owej firmy z poczuciem humanizmu, nie na-

rażając ich na bezrobocie. Nie można również zarzucić, żeby ich aż okłamywano. Sami przecież widzą dokładnie, jaka jest sytuacja. A wydajność pracy, tak w ogóle, stanowi przecież coś dodatniego, tyle że nie akurat w tym szczegółowym przypadku. Jedyny mankament, że wszystko jest jak gdyby trochę nie na serio. Głównie z przyczyny ludzkiej bezradności zarówno w sferze teorii, jak praktyki. Z t.zw. „ogólnej niemożności”, wyrosłej z rozmaitych błędnych kół i kółek.

Niepisana zasada „trochę nie na serio” zrobiła dużą, chociaż mimowolną, karierę. Przeświadcza ona — rzecz można — przez wiele wypowiedzi poświęconych przeorganizowaniu gospodarczego i społecznego życia w Polsce. Wypowiedzi te, niekiedy wcale ciekawe i pomysłowe, poruszają się w obrębie pewnej linii zamkniętej, zakreślonej jakby kredą (nawet nie poświęconą). Tonacja w pełni serio mogłaby się pojawić dopiero po wyjściu z owego kręgu, ale skoro się nie da — jest, jak jest. „Trochę nie na serio” była i korespondencja szeregowych obywateli z różnymi instytucjami. Szeregowiec odwołuje się i żali (do pewnych granic), instytucja reaguje po trosze, bo za bardzo nie jest w stanie. „Trochę nie

na serio” obywatele szeregowi bywają pytani o zdanie w rozmaitych sprawach. Łatwo zgadnąć przecież, że człowiek cierpiący od dawna np. na reumatyzm potrafi wprawdzie stwierdzić, co mu dolega, nie potrafi jednak samemu sobie doradzić i zaaplikować skutecznej kuracji. A nawet gdyby umiał — projekt kuracji rozbiłby się zapewne i tak o brak leków, środków etc. Tym bardziej, jeśli z góry się założy, że pewne środki — szczególnie radykalne — w ogóle nie wchodzi w rachubę.

Poczucie bezradności i świadomość, że nie wszystko na tym świecie bywa, bądź może być traktowane całkiem serio — to jeden z wielu powodów, dla których sporo ludzi skłonnych jest do wycofywania się z życia aktywnego, do koncentrowania się na najbardziej podstawowych, osobistych sprawach. A inni? Zaangażowanie ich czasem jest i może być prawdziwe. Czasem — niestety — dzieje się z nimi jak z tymi dwoma więźniami z anegdoty. Jeden spokojnie siedział w celi. Drugi bez przerwy nerwowo kręcił się w kółko. Wreszcie pierwszy zniecierpliwiony, spytał drugiego: „Czy ty myślisz że jak chodzisz, to nie siedzisz?”

NATA

Jarosław STARZYK [—] [Art. 2, pkt. 6, ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII.1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99), zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

KSIĄŻKI NADESŁANE

S. Noela Martusewicz CSFN: *Czcigodna Służebnica Boża Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza* Franciszka Siedliska, Warszawa 1987, Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu, s. 56, ceny nie oznaczono.

Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła, Cz. I i II, Rzym — Lublin 1987, Fundacja Jana Pawła II — Red. Wyd. KUL, s. 436 i 460, ceny nie oznaczono.

Janusz Odziemkowski, ks. Bolesław Sychala: *Duszpasterstwo wojskowe w drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, ODiSS, s. 228, cena — 560 zł.

Francois-Xavier Durrwell: *Eucharystia — sakrament paschalny*, Warszawa 1987, Pax, s. 216, cena — 380 zł.

Ks. Janusz Tarnowski: *Z tajemnic naszego „Ja”. Typologia osobowości wg R. Le Senne’a*, Poznań 1987, Księgarnia św. Wojciecha, s. 360, cena — 650 zł.

Ks. Mieczysław Maliński: *Pontyfikat Jana Pawła II 1978—1983*, Poznań 1987, Księgarnia św. Wojciecha, s. 128 i 160 zdjęć, cena — 1100 zł.

Eucharystia w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi, Kraków 1987, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, s. 304, cena — 560 zł.

Br. Juwentyn Lucjan Młodożeniec: *Znałem Ojca Maksymiliana Kolbego*, Niepokalanów 1987, Wyd. Ojców Franciszkanów, s. 144, ceny nie oznaczono.

S. Bogachwała Kuras OSU: *Święty Paweł o chrześcijańskiej czystości*, Katowice 1987, Księgarnia św. Jacka, s. 112, cena — 240 zł.

Wytrwajcie w miłości i nadziei. Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Poznań 1987, Księgarnia św. Wojciecha, s. 228, ceny nie oznaczono.

John Henry Newman: *Odnajdywanie Matki*, Niepokalanów 1986, Wyd. Ojców Franciszkanów, s. 152, ceny nie oznaczono.

Christian Chabanis: *Śmierć, kres czy początek?*, Warszawa 1987, PAX, s. 336, cena — 450 zł.

Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji Persona Humana, Warszawa 1987, PAX, s. 260, cena — 400 zł.

Dawid J. Hermet OFM: *Z domu w dom*, Wrocław 1987, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, s. 192, cena — 200 zł.

Ks. Wiesław A. Niewęglowski: *Miniaturowe ewangelie*, Warszawa 1987, Wyd. Sióstr Loretanek, s. 152, ceny nie oznaczono.

Jan Pietrzykowski: *Jasna Góra w okresie dwóch wojen światowych*, Warszawa 1987, ODiSS, s. 224, cena — 390 zł.

Jerzy Laskowski: *Trwałość wspólnoty małżeńskiej*, Warszawa 1987, ODiSS, s. 214, cena — 310 zł.

Uwaga! Przypominamy, że Redakcja nie pośredniczy w nabywaniu książek, ani też nie prowadzi ich sprzedaży.